



**40 urodziny
cukierni Marii Siej**

strona 3



Zdalne lekcje i wywiady w SP w Szczekarkowie

Edyta Borowicz-Czuchryta, nauczycielka j. angielskiego

strona 6



Maciej Jaworski,
prezes Lewartu:
Nie ma pełnej satysfakcji

strona 12



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowski

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

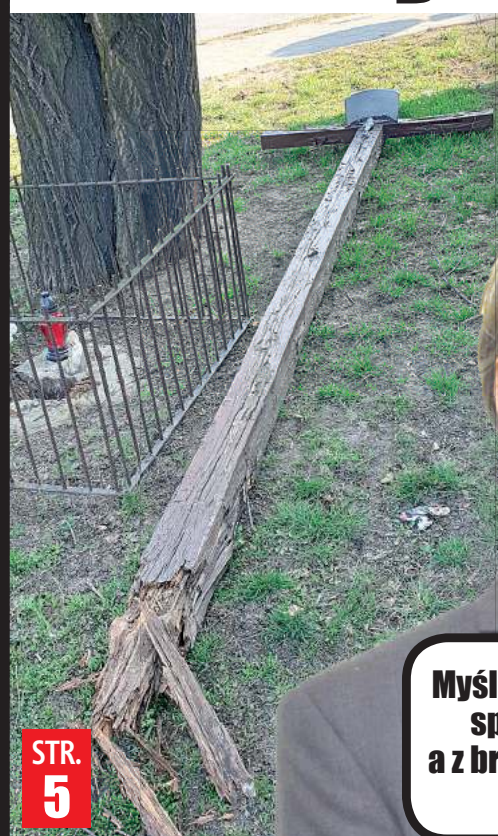
12 - 18 maja 2020 r. nr 19 (742) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRA MÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIA

Lewartu w III lidze

Strażacy zostawili krzyż na ziemi

Zgrzyt przy stawianiu nowego przez drogowców



Grzegorz Jaworski,
dyrektor Zarządu
Dróg Powiatowych
w Lubartowie

Myślałem, że postawienie nowego krzyża spotka się z pozytywnym odbiorem, a z bramy wyskakiwały dwie osoby, robiły zdjęcia, to było jak zaszczucie

**Nowy krzyż postawili pracownicy
Zarządu Dróg Powiatowych.**

**- Należało się zapytać mieszkańców
jak powinien wyglądać - uważa
Elżbieta Wąs z fundacji Miasto
Obywatelskie Lubartów,
która mieszka w pobliżu.**

STR.
5

Krzyż przy ul. Szaniawskiego w Lubartowie był tak stary, że zagrażał przechodniom

**Ostrów Lub.:
Radna Belniak
zrezygnowała,
będą wybory**

STRONA 15

**Jeziorzany:
Książki
zwracane do
biblioteki
trafiają na...
kwarantannę**

STRONA 14

**Niemce: Kamera
na śmieciarce
już nagrywa,
kto kombinuje
z odpadami**

STRONA 15

Nasza sonda:

Jak żyć bez fryzjera i kosmetyczki?

STRONA 2



Ewa Zybała,
starosta Powiatu
Lubartowskiego

Zabiegi fryzjerskie typu malowanie włosów są do zrobienia w domu. Z koloryzacją radzę sobie sama, mam też córki, ewentualnie mąż pomaga

Mam krótkie włosy, które wymagają profesjonalnego strzyżenia. Jeżeli chodzi o paznokcie i kosmetyczkę wszystko staram się robić we własnym zakresie



Eliza Smoleń,
wójt gminy
Uścimów

**Lubartów odmrożony.
Szewc: Nikt nie przychodzi**

STRONA 5

**Przedszkola
smutne bez
zabawek**

Niewielu rodziców posłało swe pociechy do nowo otwartych placówek.

STRONA 3

**Czy Borzęcka
dalej
pokieruje
RCEZ?**

STRONA 15

Skup zboża

GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WAŁĘCIUK

- Sprzedaż węgla
- Sprzedaż nawozów sztucznych
- Skup złomu

LUDWIN 76

tel. 81 75 70 213

**Wracają kursy
busów. Będą
podwyżki biletów?**

STRONA 3

**KASACJA
POJAZDÓW**
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780 029 973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski
Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
• Redakcja ul. Ks. Szulca 1
• Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
• Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
• Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Niemce
• CB Radio Car Audio
ul. Różana 2 A

Ostrówek
• Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock
• Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
• Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
• Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
• Komis Bogusława Staniak ul. Rynek 121

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

12 maja,
godz. 8.00 - 12.00,
Wola Blizocka (3),
godz. 9.00 - 13.00,
Pałecznicza Kol. (2),
godz. 10.00 - 14.00,
Ostrów Lub. (CPN),
godz. 11.00 - 15.00,
Blizocin (1)

13 maja,
godz. 8.00 - 12.00,
Ostrówek (GS)

14 maja,
godz. 8.00 - 12.00,
Ostrów Lub. (5)

15 maja,
godz. 8.00 - 12.00,
Samokleski (1)

Jak tu żyć, kiedy fryzjer i kosmetyczka mają zamknięte

Jak sobie radzą nasze panie, kiedy nie można pójść do kosmetyczki, fryzjera, czy skorzystać z zabiegów rehabilitacyjnych?

MS



Katarzyna Brzozowska
sekretarz gminy Lubartów

- Oczywiście! (śmiech) Jako kobiety odczuwamy pewną uciążliwość w związku z tym, że usługi fryzjerskie i kosmetyczne są zawieszone. Szczególnie fryzjerskie. Niektóre zabiegi kosmetyczne, jak pomalowanie paznokci, można wykonać w zaciszu domowym na własną rękę. Mam córkę taką już dosyć dużą, więc sobie radzimy (śmiech). Co nie znaczy, że nie brakuje nam wizyt w profesjonalnych gabinetach. Moja pani kosmetyczka wie, że jak tylko znowu zacznie funkcjonować jej salon to pierwszego dnia mam wizytę. Już jesteśmy umówione! (śmiech)



Eliza Smoleń
wójt gminy Uścimów

- Kobiety teraz nie korzystają z usług fryzjera, mają już długie włosy, nie chodzą do kosmetyczki i starają się sobie same paznokcie malować. U fryzjera ostatnio byłam w lutym i do tej pory nie byłam. Nie jestem z tego zadowolona, ale cóż, muszę sobie radzić. Mam krótkie włosy, które wymagają profesjonalnego strzyżenia. Pozdrawiam moją fryzjerkę Andżelikę. Tęsknię już za nią, nie tylko ze względu na fryzurę, ale zawsze też sobie porozmawiamy, przy okazji wizyty. To trochę taka terapia kobieca (śmiech). Jeżeli chodzi o paznokcie i kosmetyczkę wszystko staram się robić we własnym zakresie. I czekam cierpliwie, aż otworzą gabinety i będę mogła z nich skorzystać



Sylwia Szczepańska,
sekretarz gminy Ostrów Lubelski

- Musimy sobie jakoś radzić (śmiech). Z uwagi na to, że zakłady fryzjerskie i kosmetyczne zawiesiły swoją działalność to nie korzystamy z ich usług. A to wcale nie oznacza, że wyglądamy gorzej (śmiech). Staramy się wykonywać podstawowe zabiegi pielęgnacyjne w domu. Włosy mam długie, więc nie wymagają częstych ingerencji fryzjerskich, można je też spokojnie w domowych warunkach pomalować, jeżeli zachodzi taka konieczność. Jak zostaną na nowo otwarte zakłady fryzjerskie i kosmetyczne, to na pewno skorzystamy z profesjonalnych usług



Ewa Zybala
starosta Powiatu Lubartowskiego

- Haha, nie za bardzo, słabo to wygląda, ale musimy jakoś przetrzeć. Jeżeli chodzi o usługi fryzjerskie, to sobie radzimy w domu, a jeżeli chodzi o rehabilitację, to tu jest większy problem. Zabiegi fryzjerskie typu malowanie włosów są do zrobienia w domu, farbę można kupić, nie ma problemu. Z koloryzacją radzę sobie sama, mam też córki, ewentualnie mąż pomaga. Nie jest to profesjonalna koloryzacja, ale w miarę się udaje. Na razie jakoś musimy przetrzymać i przetrzymamy. Wiadomo, że muszą ruszyć usługi, nie tylko upiększające i przywracające zdrowie, ale i cała gospodarka. Odwieszenie usług powinno być jednak przeprowadzone rozsądnie, tak aby nie zwiększyć zachorowalności. Cieszymy się, że u nas w powiecie nie ma koronawirusa, tylko dwie osoby były do tej pory zdiagnozowane pozytywnie. To optymistyczna informacja

R E K L A M A

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”
(DOMAŃSKI)

- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIĘCIE, WIĄZANKI
- KREMACJA

WYPEŁATA ZASIEKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl

DYŻUR 24 GODZINY

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorzcyk"
Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224,
przy rondzie w łuccie

Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia

dyżur całodobowy
508 107 618

Malesa
DOM POGRZEBOWY

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

Centrum Medyczne curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

APTEKA
Lubartowska

Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA
Na Mickiewicza

CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę
również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

dentim
uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

chirurgia,
implanty,
pantomogram,
medycyna estetyczna

SERNIKI • tel. 601 733 824

Nie pobieramy dodatkowych opłat w okresie pandemii

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSKY
Sprzedaż i serwis
jednostanów ROMET
tel. 600 500 522
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo855 28 65
PUP855 20 02
Skarbowy854 13 49
ZUS855 43 40
KRUS855 40 75
MOPS855 44 50
PCPR854 33 29

Słodki interes od czterdziestu lat

Wpadali do niej na lody kolarz Ryszard Szurkowski, politycy Jerzy Buzek i Joanna Mucha, artyści Katarzyna Skrzynecka i Andrzej Piaseczny. Od czterdziestu lat cukiernia Marii Siej jest nieodłącznym elementem pejzażu Lubartowa. 7 maja obchodziła urodziny.

Cukiernia działa od 7 maja 1980 r.

- Miałam praktykę w Ostrowie u mamy, która prowadziła lodziarnię. Lody były gotowane na kuchni, tata zwoził lód z jeziora, był trzymany w komórze obsypany trotem. Jeździłam po odpustach i sprzedawałam lody - wspomina Maria Siej. Do otwarcia własnego interesu namówiła ją znajoma. - Na początku miałam tylko lody. Były trzy smaki: śmietankowy, czekoladowy, owocowy. Merkury był dopiero w budowie, kolejki po lody sięgały aż do budowy - mówi. Te trzy smaki przetrwały dziesięć lat. Maria Siej zaczęła dodawać nowe. - Teraz oferujemy około 40 smaków, jednorazowo w ladzie jest 18. Robimy je tylko z naturalnych produktów od dostawców z powiatu lubartowskiego - mówi właścicielka cukierni. Niektóre smaki mogą zaskakiwać. W ofercie cukierni są np. lody bazyliowe, miętowe, burakowe i marchewkowe. Dzięki temu, że do produkcji używane są tylko produkty naturalne, lody zostały docenione przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i wpisane na Listę



Maria Siej zdobywa wiele nagród na targach regionalnych

Produktów Tradycyjnych. Trzeba było przejść m.in. ocenę etnograficzną.

Przepisy znane od pokoleń

Od połowy lat dziewięćdziesiątych oferuje też ciasta. - Wykorzystuję przepisy znane w rodzinie od pokoleń - mówi Maria Siej. Najbardziej znany produkt to makowiec lubartowski, prezentowany na wielu targach kulinarnych i regionalnych. - Warstwa ciasta jest sporo cieńsza w stosunku do porcji maku. Z kolei masa makowa to najlepszy niebieski mak, trzy razy zmielony, a do tego miód, orzechy i rodzynki. Żadnych konserwantów - mówiła „Wspólnocie” kilka lat temu. Makowiec jest znany nie tylko na Lubelszczyźnie, ma swoich amatorów nawet w USA. Zamawiają go u pani Marii i ciasto jest wysyłane pocztą za ocean. Także makowiec trafił na Listę Produktów Tradycyjnych. Inne przepisy Marii Siej to paszteciki



W środku Maria Siej, właścicielka firmy, z lewej jej córka Agnieszka, z prawej Beata Steć, pracownica firmy od początku jej istnienia

z grzybami (w 2012 r. dostała za nie Laur Promocyjny), kruszonka wieloowocowa - nagrodzona na Targach Produktów Regionalnych w Warszawie, szarlotka razowo-żytnia, sernik „sen szefowej” (ten przepis przysnił się jego autorce) i wiele innych.

Maria Siej dostaje wiele nagród za swoje wyroby. Niedawno otrzymała Perłę za produkt tradycyjny, na Eko Gali 2019 - nagrodę specjalną za produkt ekologiczny. W cukierni gościło wiele znanych

osób. To m.in. kolarz Ryszard Szurkowski, politycy Jerzy Buzek i Joanna Mucha, artyści Katarzyna Skrzynecka i Andrzej Piaseczny.

Ostatnio, tak jak wiele firm, lokal Marii Siej przeżywa trudne chwile. Po wybuchu epidemii koronawirusa był przez kilka tygodni zamknięty.

- Ruchu nie ma, nie wystawiam stolików na zewnątrz. Opieramy się tylko na stałych klientach - mówi Maria Siej.

KA

Przedszkola smutne bez zabawek

- Nasze przedszkole wygląda smutno bez zabawek, wykładzin, kolorowych zastaw - mówi dyrektor Przedszkola nr 5 w Lubartowie Urszula Szwed-Jednos. Miejskie przedszkola przyjmują już dzieci, w gminach większość placówek ruszy prawdopodobnie po 24 maja.

Epidemia koronawirusa wymusiła zamknięcie szkół i przedszkoli. Nie działają od marca. Niektóre samorządy próbują wznowić działalność przedszkoli. Od 6 maja mają takie prawo. Ale według rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 24 kwietnia, zajęcia w placówkach stacjonarnych mają być zawieszone do 24 maja. Chodzi o szkoły, ale niektórzy dyrektorzy przedszkoli, zwłaszcza prywatnych powołują się na to rozporządzenie, decydując się na dalsze ich zamknięcie. W Lubartowie od 6 maja część rodziców posyła już dzieci do przedszkoli podległych Urzędowi Miasta. W placówkach jednak nie jest tak wesoło i gwarno, jak zwykle, kiedy są wypełnione maluchami. - U nas w pierwszym rzucie rodzice zadeklarowali przysłać 20 dzieci. Ale wczoraj i dzisiaj było tylko 5 dzieci. Kolejne osoby pytają, czyli więcej może być po 24 maja - powiedziała nam w czwartek, 7 maja, dyrektor Przedszkola nr 2 w Lubartowie Teresa Kosior. Tak jak we wszystkich takich placówkach, dostępne są tylko zabawki, które łatwo można zdezynfekować po użyciu. Dzieci mają zapewnione posiłki - śniadanie, obiad i deser. Do przedszkola zapisanych jest 125 dzieci. Mało dzieci jest też w Przedszkolu nr 5. - Nasze przedszkole wygląda smutno. Jest mniej zabawek, nie ma dywanów, kolorowych firanek. Wysłanie dzieci do przedszkola zadeklarowało siedmiu rodziców, dzisiaj było pięć osób. Są pytania od kolejnych rodziców, może po niedzieli sytuacja się zmieni - mówi dyrektor Urszula Szwed-Jednos. Dzieci mają zapewnione śnia-

danie i obiad z dwóch dań, podwieczorek. Do przedszkola nr 5 zapisanych jest 123 dzieci. W Lubartowie działają też przedszkola prywatne. Przedszkole „Casper” rusza od 11 maja.

- Na razie zadeklarowało się 30 rodziców, od 18 maja - 40 - mówi dyrektor Kamila Skrzypczyńska. Do przedszkola zapisanych jest ogółem 100 dzieci.

Innym prywatnym przedszkolem w Lubartowie jest „Motylek”.

- Przygotowujemy się do pracy. Zadeklarowało się 14 - 16 osób. Będą dwie grupy. Mamy stoliki i krzeselka, żeby dzieci nie siadały na podłodze, są też specjalne maty, które można łatwo dezynfekować, bawiąc się na nich dzieci też unikną kontaktu z podłogą - mówi dyrektor Justyna Kanadys. W Lubartowie zapisanych jest 112 dzieci. „Motylek” działa też w Ostrówku. Tam ma uczęszczać czwórka dzieci. - Nie uruchamiamy oddziału przedszkolnego, nie było chętnych rodziców - mówi dyrektor szkoły w Ostrówku Jacek Garbacz.

- Na razie dyrektorzy zbierają informacje od rodziców. Jeszcze oddziałów oddziałów przedszkolnych nie otworzyliśmy - mówi wójt gminy Ostrówek Tomasz Piecak. Nie rusza na razie niepubliczne przedszkole w Kocku. Jak mówi jego dyrektor Danuta Rola, placówkę trzeba przygotować na przyjęcie dzieci. W Kocku działa też inne niepubliczne przedszkole - „Martynka”. Jak informuje na facebooku jego dyrektor, Małgorzata Mocarz, do 24 maja jest nieczynne. Do tej samej daty nie działa przedszkole samorządowe w Kamionce. Do odwołania nieczynne jest niepubliczne przedszkole „Ciuchcia” w Sernikach. W Ostrowie Lubelskim dzieci nie pójść do przedszkola.

- W okresie czasowego zawieszenia zajęć przedszkole realizuje zadania oświatowe z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość - informuje dyrektor Beata Filipiak.

KA

Koronawirus zahamował autobusy, wznowione tylko nieliczne kursy

Niektóre firmy przewozowe powoli próbują wznowiać kursy. Pasażerów ciągle jednak jest mało. Przewoźnicy, z którymi rozmawialiśmy, nie chcą na razie podwyższać cen biletów.

W autobusach ciągle obowiązują ograniczenia wprowadzone pod koniec marca - pasażerowie mają zajmować tylko połowę miejsc w pojeździe. Wiele osób rezygnuje z korzystania z komunikacji publicznej w obawie przed zarażeniem koronawirusem. Szkoły i uczelnie wyższe są zamknięte, więc przewoźnicy nie zarabiają na uczniach i studentach. Mimo wszystko niektórzy uruchamiają kursy na trasie Lubartów - Lublin, ale w bardzo ograniczonym zakresie.

Nieco poprawia się sytuacja firmy Jerzego Kostrzewy, przewoźnika

z gminy Ostrówek. W marcu musiał zawiesić większość kursów.

- Od soboty, 9 maja, rozpoczynamy nowe kursy do Białej Podlaskiej. O 7 rano będzie wyjazd na trasie Lublin - Biała Podlaska, o 11:30 Biała Podlaska - Lublin. Zaczynamy nowe kursy na linii Tarkawica - Lublin. W soboty nie jeździliśmy, teraz będzie wyjazd o 4:35, powrót z Lublina o 7:20. Do Ostrówka z Lublina w soboty będzie nowy kurs o 16:15. Ciągłe możemy wozić tylko połowę pasażerów, pewnie wpłynie to na ceny biletów, rozważamy lekką podwyżkę - mówi Jerzy Kostrzewa.

Ciągle ciężkie chwile przeżywa Radosław Piskorski, przedsiębiorca z Michowa.

- Pasażerowie nie jeżdżą. W tym tygodniu wznowimy kursy do Lubartowa, może do Jeziorzan, ale do Lublina raczej nie. Cen biletów nie

będziemy podnosić, bo paliwo staniało - mówi właściciel firmy. Część kierowców z jego przedsiębiorstwa przeszła do pracy w warsztacie, inni zwolnili się. - Jeśli nie będzie żadnej pomocy od samorządów, to jeszcze miesiąc - dwa i będę musiał zamknąć firmę - mówi Radosław Piskorski. Pomocy od państwa na razie nie otrzymał, chociaż złożył wniosek.

Kursy na trasie Lubartów - Lublin obsługuje firma KAMA.

- Pasażerów jest mało, ale staramy się utrzymać autobusy. Kursy są ograniczone, ale staramy się jeździć, żeby nie zwalniać kierowców. Mamy telefony od pasażerów, którzy pytają, czy będzie jakiś kurs, ostatnio miałam telefon o 23 w nocy, ktoś pytał czy będzie kurs rano, bo musi dojechać do Lublina do pracy - mówi Katarzyna Murak. Podwyżek cen biletów nie przewiduje.

KA

Powoli wznowia działalność firma Lubatur Jerzego Siwka.

- W najbliższym tygodniu ruszą kursy do Antonina Nowego. Będziemy przywracać kursy do Lublina. Na pewno będzie mniej kursów niż w normalnych czasach, może 3 dziennie, a nie 10 jak wcześniej - mówi Teresa Siwek.

Trudna jest sytuacja firmy Marka Matyjaszczyka z Brzeźnicy Bychawskiej. Obsługuje m.in. trasę Lubartów - Ostrów Lubelski.

- Przejechałem trzy razy, przewoziłem cztery osoby. Zrobiłem 116 kilometrów, zarobiłem 30 złotych. Na trasie Lubartów - Lublin przejechałem dwa razy, nawet nie pokryło to kosztów przejazdu. Do Brzeźnicy Bychawskiej z Lubartowa jest tylko jeden kurs, bo się nie opłaca. Jest masakra - podsumowuje przewoźnik.

R E K L A M A



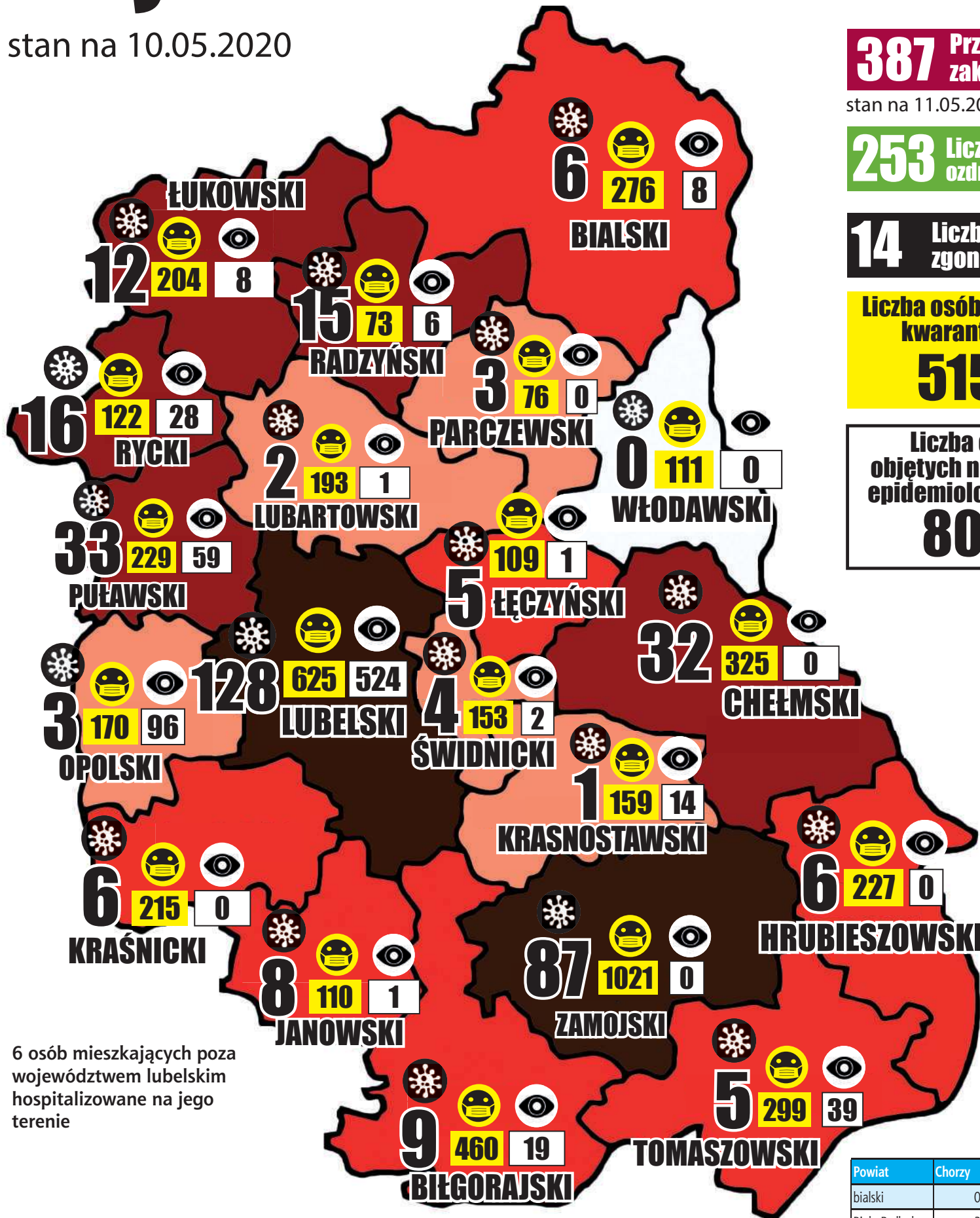
ambit

- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 10.05.2020



6 osób mieszkających poza województwem lubelskim hospitalizowane na jego terenie

Kolory odzwierciedlają sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

□ powiat bez zakażonych

□ powiat z 1-4 zakażonych

□ powiat z 5-10 zakażonych

□ powiat z 11-50 zakażonych

□ powiat z więcej niż 50 zakażonych

❄️ liczba osób zakażonych

👤 liczba osób objętych kwarantanną

👁️ liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

387 Przypadków zakażenia

stan na 11.05.2020, g. 10.00

253 Liczba ozdowieńców

14 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną

5157

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

806

Tydzień z małym przyrostem i bez ofiar

Kilkanaście nowych przypadków zakażenia koronawirusem w województwie lubelskim odnotowano w ciągu ostatnich siedmiu dni. W porównaniu do poprzednich tygodni, to znaczący spadek. Obyło się też bez zgonów z powodu COVID-19.

Koronawirus u nas wyhamowuje

Podczas gdy w kilku innych regionach kraju wzrost liczby zakażonych koronawirusem SARS-CoV-2 jest stosunkowo duży, w naszym województwie da się zauważyć wyraźną stabilizację sytuacji. Na przestrzeni ostatnich siedmiu dni przybyło u nas zaledwie 14 nowych przypadków zakażenia. To bardzo znaczący spadek w porównaniu do poprzednich tygodni. Ostatnio informowaliśmy o przyroście 21 przypadków, tydzień wcześniej o 40 nowych zakażonych, a jeszcze siedem dni wcześniej o 80 nowych chorych. Przyrosty w naszym województwie są znacznie niższe niż te w ujęciu ogólnokrajowym. W ciągu ostatnich siedmiu dni w Polsce przybyło w sumie około 2 tys. nowych przypadków.

Bez ofiar, nowi ozdowieńcy

W ostatnim tygodniu nie odnotowano w naszym województwie ani jednego zgonu wywołanego przez COVID-19, chorobę będącą zakażeniem koronawirusem. Dotychczas w województwie zmarło z tego powodu 14 osób. W skali całego kraju liczba zgonów wynosi już 803. Przybyło za to 43 nowych ozdowieńców w województwie. Są to osoby, które już nie wykazują objawów choroby COVID-19. Łącznie w do tej pory jako ozdowieńców zakwalifikowano 253 pacjentów w naszym regionie.

Więcej w kwarantannie

Zróżnicowana jest sytuacja w kwestii liczby osób objętych kwarantanną w poszczególnych powiatach. Takich osób przybyło w powiatach bialskim (było 270 - jest 276), radzyńskim (66-73), parczewskim (76-78), lubartowskim (157-193), łęczyńskim (82-109), puławski (204-229). Liczba objętych kwarantanną spadła natomiast w powiatach: lubelskim (661-625), opolskim (213-170). Ogólnie w województwie liczba ludzi w kwarantannie wzrosła w ciągu siedmiu z 4436 do 5157. Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym wzrosła nieznacznie - z 797 do 806.

Powiat	Chorzy	Ozdowieńcy	Zmarli
bialski	0	1	0
Biała Podlaska	2	3	0
lubartowski	1	1	0
lubelski	13	34	2
Lublin	6	70	3
łęczyński	2	3	0
łukowski	4	8	0
opolski	2	1	0
parczewski	1	2	0
puławski	13	20	0
radzyński	4	9	2

dsm

Krzyż leżał na ziemi

Zgrzyt przy stawianiu nowego

Przy ul. Szaniawskiego stary drewniany krzyż omal się nie wyrwał, został więc wyjęty z ziemi. Pracownicy Zarządu Dróg Powiatowych ustawili nowy, metalowy krzyż. - Należało się zapytać mieszkańców jak powinien wyglądać, z czego powinien być wykonany - uważa Elżbieta Wąs z fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów, która mieszka w pobliżu.

Elżbieta Wąs, działaczka fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów, mieszka blisko krzyża.

- Odkąd sięgam pamięcią zawsze był, już wtedy nie był nowy. Stał między dwoma lipami, blisko stu lat. Być może był ich rówieśnikiem, bo nikt nie stawiałby krzyża między już rosnącymi drzewami, musiały być posadzone po jego bokach - domyśla się działaczka MOL.

Krzyż tańczący na wietrze

Krzyż przez lata był poddawany działaniu sił przyrody - deszczom, wiatrom, oddziaływały na niego przejeżdżające samochody. Drewniana konstrukcja zaczęła słabnąć. 12 marca podczas silnego wiatru krzyż zaczął się chwiać. - Wręcz tańczył - komentuje Elżbieta Wąs. Nagrała film, na którym widać, jak krzyż silnie odchyła się od pionu.

„Żeby nikomu nie stała się krzywda, kiedy krzyż się przewróci i spadnie ludziom na łby, wezwałam Straż Pożarną. Mogłam udać, że nie widzę i nie mój problem. Licho podkusiło zadzwonić. Przyjechali strażacy, wyjęli z ziemi to, co tam się jeszcze jakoś trzymało i położyli krzyż na ziemi, bo wiadomo... nikt ruszyć nie waży” - opisała Elżbieta Wąs na swoim profilu na facebooku całe zdarzenie. Wkrótce pojawili się pracownicy ZDP, którzy postawili nowy krzyż.

„Rozumiem, że mieszkam w kraju, w którym wyznaniem dominującym jest religia katolicka, ale w życiu nie przypuszczałam, że instytucje publiczne są zindoktrynowane przez religię. Krzyż, jak krzyż. Nie znam aspektów prawnych, ale traktowałam ten obiekt, jak dobro wspólnoty wiernych. Przede wszystkim tych, którzy tu mieszkają. Spodziewałam się, że będzie ogłoszona jakaś zbiórka publiczna. Że aktywni przedstawiciele grupy wiernych ogłoszą jakiś komitet odbudowy, poproszą nas o wsparcie finansowe, czy rzeczowe. Zamiast tego trzykrotnie przyjeżdża ekipa do prac budowlanych. Wylewają fundamenty. Stawiają wielki metalowy krzyż. Zjawia się dyrekcja, żeby doglądać prac instalatorskich z radnym-dyrektorem na czele. Czy tak to powinno wyglądać?



Krzyż mógłby tam być, jest tam miejsce dla niego. Ale powinno się to odbyć inaczej, powinno się zapytać mieszkańców jak powinien wyglądać, z czego powinien być wykonany - uważa Elżbieta Wąs. Na zdjęciu pracownicy Zarządu Dróg Powiatowych w Lubartowie montują nowy krzyż

dać? Moi zdaniem nie” - napisała Elżbieta Wąs na facebooku.

Jej wpis odbił się szerokim echem w Lubartowie.

W rozmowie ze „Wspólnotą” dodaje:

- Krzyż mógłby tam być, jest tam miejsce dla niego. Ale powinno się to odbyć inaczej, powinno się zapytać mieszkańców jak powinien wyglądać, z czego powinien być wykonany - mówi działaczka i zastanawia się, czy krzyż nie został postawiony za publiczne pieniądze.

Apokaliptyczny widok

Dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych Grzegorz Jaworski i zarazem radny miejski inaczej widzi całą historię.

- Miałem wiele telefonów od mieszkańców ul. Szaniawskiego w sprawie tego krzyża. Mój zastępca był na miejscu. Opowiadał mi potem, że krzyż leżący na ziemi, to był widok apokaliptyczny. Pojechałem na miejsce, jeden z mieszkańców Nowodworskiej rozpoznał mnie, zapytał, czy coś będziemy w tej sprawie robić. Zapytałśmy księdza dziekana o krzyż, odpowiedział, że zajmuje się nim ten, do kogo należy teren. A teren znajduje się w pasie drogowym, należy do powiatu - mówi dyrektor. Postawienie nowego krzyża konsultował ze starostwem, nie podejmował żadnych działań samowolnie. Według Grzegorza Jaworskiego pomysł postawienia nowego krzyża w miejscu zniszczonego poparł też pracownicy ZDP.

- Wiedziałem, że stawianie krzyża za publiczne pieniądze może być kontrowersyjne, więc spytałem pracowników, czy coś z tym zrobimy. Wszyscy się zaangażowali, zorganizowaliśmy zbiórkę pieniędzy. Nie wiedzieliśmy, ile to będzie kosztować, ale pracownicy zebrali tyle, że wystarczyło. Za 1200 zł



Stary krzyż zdemontowali strażacy.

- Leżący na ziemi krzyż, to był widok apokaliptyczny - mówi Grzegorz Jaworski

nowy krzyż wykonała firma Ferno, faktura została wystawiona na moje nazwisko - mówi Grzegorz Jaworski. Figurka Jezusa została oczyszczona, rozebrano stare ogrodzenie z prętów metalowych, które umieszczono w fundamentach nowego krzyża, przycięto gałęzie drzew rosnących obok.

- Stary krzyż przekazaliśmy parafii św. Anny. Myślałem, że postawienie nowego krzyża spotka się z pozytywnym odbiorem, a pracownicy, którzy go stawiali mówili, że z bramy wyskakiwały dwie osoby, robiły zdjęcia, to było jak zastraszanie - mówi Grzegorz Jaworski. Uważa jednak, że większość mieszkańców ul. Szaniawskiego odniosła się do sprawy przychylnie.

- W wielki piątek było poświe-

cenie krzyża, był ks. dziekan, byli mieszkańcy ulicy, zgodnie z przepisami pięć osób, pomodliliśmy się - mówi.

Dziwi się, że wpis w internecie pojawił się dopiero po kilku dniach.

- Jako Zarząd Dróg Powiatowych jesteśmy kontrolowani przez NIK, RIO, Urząd Skarbowy, nie potrzebujemy być kontrolowani jeszcze przez samorządnych kontrolerów. Mojego stanowiska dyrektora też nie należy łączyć z moją funkcją radnego, to dwie odrębne sprawy - komentuje Grzegorz Jaworski. - Dzwonili do mnie mieszkańcy i mówili o wpisach tej pani na facebooku. Zostałem przez jej akcję wyleczony z działań prospołecznych.

KA

Sklepy otwarte, tylko klientów brak

- Klientów nie ma, jest bardzo ciężko - mówią właściciele i sprzedawcy w lubartowskich sklepach.

Zdecydowana większość sklepów w Lubartowie jest już czynna. Przez kilka tygodni otwarte były tylko spożywcze. Z czasem jednak klientów zaczęły wpuszczać także inne sklepy - z komputerami, zabawkami, odzieżą, kwaciarnie, księgarnie. Czynne są punkty usługowe. W praktyce jednak nie zawsze oznacza to zysk dla ich właścicieli. W księgarni przy ul. Lubelskiej pustki.

- Zero klientów! Sklep był zamknięty od 13 marca, otworzyliśmy po świętach. Mamy skrócone godziny pracy, nikt nie przychodzi. Mamy utarg dzienny 10 - 15 zł. Wczoraj sprzedaliśmy dwa długopisy po 1,70 zł. Staramy się o dofinansowanie od państwa, ale są z tym problemy, wymaga to wypełnienia wielu papierów - mówi sprzedawczyni. W pobliskim sklepie z odzieżą damską nie jest lepiej.

- Klientów nie ma, jest bardzo ciężko. Staramy się o postojowe, o zwolnienie z płacenia ZUS, na razie czekamy - powiedziała „Wspólnocie” sprzedawczyni. Na brak klientów narzeka też szewc Henryk Bil. Prowadzi zakład niedaleko kina Lewart. - Przez 30 lat, jak prowadzę warsztat, czegoś takiego nie było! W ogóle nie ma klien-

KA

Mniejszy ruch nawet w aptekach

W marcu apteki przeżywały obłęd. Teraz obroty znacznie spadają. - W moim przypadku jest to ok. 20 proc., ale jest to różnicowane. Inaczej prosperują apteki przy przychodniach, a inaczej na osiedlach, czy w centrum miasta. W zależności od lokalizacji są mniej lub bardziej uczęszczane. Pacjenci raczej starają się teraz robić zakupy niedaleko miejsca zamieszkania, żeby nie uprawiać turystyki lekowej, czyli starają się nie chodzić po aptekach, tylko kupować najbliżej miejsca zamieszkania. W marcu klienci zaopatrzyli się we wszelkiej maści leki bez recepty i te na receptę, które mogli wziąć na dwa miesiące z góry i przypuszczam, że nie zdążyli jeszcze ich skonsu-

tów. Siedzę przez cały dzień i czekam, nikt nie przychodzi. Dzisiaj mam do wykonania naprawę buta za 10 zł. Kiedyś były kolejki, dzisiaj pusto. Zarabiam 10 - 20 zł dziennie, a muszę zapłacić za lokal, za światło. Złożyłem papiery o zwolnienie z płacenia ZUS, na razie nie ma odpowiedzi - mówi.

W rynku obok fontanny czynne są sklepy komputerowe, salony telefonii komórkowej, jubilerskie, kwaciarnia, pasmanteria. W tym ostatnim sklepie również nie ma za wielu klientów. - Epidemia mocno wpłynęła na sytuację. Klienci wracają bardzo powoli, to nie ten handel, który był przed epidemią. Było przez jakiś czas zapotrzebowanie na gumki do masetek, ale teraz nic się nie dzieje - mówi właścicielka.

Niedaleko jest serwis komputerowy, sklep oferuje także akcesoria do telefonów komórkowych. - Przez dwa tygodnie sklep był zamknięty. Klienci wracają, ale daleko do tego, co było przed zamknięciem. Ludzie pytają o ładowarki, łączą, to przez naukę zdalną - mówi sprzedawca. Optymistycznie widzi sytuację sprzedawczyni w kwaciarni. - Otworzyliśmy dwa dni przed świętami. Nie było klientów, ale ludzie zaczynają wracać, jest coraz większy ruch - mówi.

KA

MS

Mała szkoła pod Lubartowem stała się pionierem w pomysłach na ciekawe e-lekcje w dobie pandemii koronawirusa

Uczniowie spotykają się na zdalnych lekcjach, rodzice na wywiadówce

Zdalnie przeprowadzane są nie tylko lekcje, ale również „Wieczorek poezji”, zebranie z rodzicami i Rada Pedagogiczna! Do wirtualnej rzeczywistości przenieśliśmy całą szkolną społeczność i wszystkie wydarzenia! - podkreśla Edyta Borowicz-Czuchryta, nauczycielka SP w Szczekarkowie.

Od 12 marca szkoły zawiesiły działalność. Nauczyciele w tym czasie mają obowiązek realizować podstawę programową wykorzystując internet.

- Nauczyciel został postawiony z dnia na dzień bez żadnego szkolenia w zakresie stosowania zdalnych technologii. Większość nauczycieli prowadzi edukację korespondencyjną, wykańczając rodziców przesyłaniem kart pracy, odsyłaniem zdjęć, czy nagrywaniem filmików - mówi Edyta Borowicz-Czuchryta, nauczycielka SP w Szczekarkowie.

Dzięki pani Edycie coraz więcej nauczycieli decyduje się prowadzić e-lekcje w internecie, tak jak robili to dotychczas w szkole. W niewielkiej szkole pod Lubartowem edukację online prowadzi już duża grupa nauczycieli.

- Przez 1,5 miesiąca dzieci tylko spotykały się na lekcjach online z języka angielskiego, a teraz jest już matematyka, język polski, edukacja wczesnoszkolna - wylicza nauczycielka. - Uczniowie potrzebują kontaktu z nauczycielem, chcemy się zobaczyć, porozmawiać, omówić pewne tematy, a nie tylko rodzice mają doczytywać i tłumaczyć dzieciom - dodaje.

Dzieci zadowolone, rodzice odetchnęli z ulgą

Do prowadzenia zajęć nauczyciele ze szkoły w Szczekarkowie wykorzystują nowoczesne technologie informacyjne. Administratorem



Przedstawiciele szkoły ze Szczekarkowa na czele z Edytą Borowicz-Czuchrytą i uczennicami Mileną Gdulą, po prawej Justyną Mąką w porannym programie TVP2 „Pytanie na śniadanie” 27 kwietnia opowiedziały o projekcie eTwinning SPACE, który realizują w szkole we współpracy ze szkołami z Litwy, Grecji, Portugalii, Turcji, Gruzji, Włoch, Estonii, Ukrainy. W telewizji śniadaniowej uczennice zaprezentowały quiz przygotowany w ramach projektu na temat zmian klimatycznych

Office 365, pakietu aplikacji i usług Microsoft jest nauczycielka języka angielskiego Edyta Borowicz-Czuchryta. Od dwóch lat anglistka jest też Microsoft Innovative Educator Expert - Ekspertem Microsoft w zakresie innowacyjnej edukacji.

- Każda instytucja edukacyjna może bezpłatnie zarejestrować się w usłudze Office 365 Education, wówczas uczniowie i pedagodzy mogą korzystać z takich programów jak Word, Excel, PowerPoint, OneNote, a także Microsoft Teams i innych narzędzi. Takie rozwiązania zapewniają absolutnie bezpieczną edukację online - podkreśla nauczycielka. - Nic nie zastąpi kontaktu z uczniem! Dzięki spotkaniom w aplikacji Teams można z uczniami rozmawiać, wysłuchać ich pytań i odpowiedzieć na nie.

Lekcje, koła zainteresowań, uroczystości

W sieci oprócz lekcji prowadzone są szkolne uroczystości i zajęcia dodatkowe rozwijające pasje i zainteresowania uczniów.

- Mieliśmy spotkanie z okazji uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, szkolny konkurs „Wieczorek poezji”,



Uczniowie klasy piątej na lekcji języka angielskiego. Od lewej: Aleksandra Kusyk, Łukasz Pawluczuk, Kamil Gdula, Patryk Niebrzydowski, Zuzanna Aftyka

a nawet zebranie z rodzicami i Radę Pedagogiczną! Do wirtualnej rzeczywistości przenieśliśmy całą szkolną społeczność i wszystkie wydarzenia! - podkreśla nauczycielka. Rodzice nie kryją zadowolenia z e-lekcji prowadzonych w szczekarkowskiej szkole.

- Zdalne nauczanie sprawdza się w tej chwili rewelacyjnie - mówi

matka jednego z uczniów szczekarkowskiej szkoły. - Początki były ciężkie, bo tylko angielski był prowadzony zdalnie, dopiero potem pani Edyta przeszkoliła innych nauczycieli i teraz mamy połowę problemu z głową. Dzięki e-lekcjom to nauczyciele tłumaczą dzieciom przez internet, a nie my - rodzice, bo tak naprawdę,



Agnieszka Romaneczko, nauczyciel języka polskiego, SP w Szczekarkowie wychowawca klasy 4 i 5

Dzieci wstają z rana, tak jakby szły do szkoły

- Wiele zadań robimy teraz wspólnie z uczniami i dzięki temu rodzice nie mają już tego obowiązku. Lekcję w aplikacji Teams sprawdzają się bardzo dobrze, od razu spostrzegaliśmy, że są dużo lepsze efekty nauczania. Dzieci są bardziej zmotywowane do pracy. Duży plus widzą rodzice - dzieci wstają z rana, tak jakby szły do szkoły i zazwyczaj mają po kolei kilka lekcji w różnej konfiguracji. Przede wszystkim dzięki temu, że się widzimy i rozmawiamy mamy bardzo dobry kontakt z uczniami. Nauka jest w tej formie atrakcyjna, ponieważ możliwe jest stosowanie zabaw, co wcześniej na kartkach papieru nie było możliwe. Zorganizowałam nawet zebranie z rodzicami. Jak podkreślali rodzice w rozmowie, dzięki nauce online dzieci są bardziej samodzielne przy odrabianiu pracy domowej. Mając już wiedzę przekazaną na lekcji przez nauczyciela same wiedzą jak powinny odrabiać pracę domową, nie wymagają już tak dużego wsparcia rodziców



Anna Zmysłowska, dyrektor SP w Szczekarkowie

Na e-lekcjach można wytłumaczyć dany temat

- Od trzech tygodni pracujemy na e-lekcjach ze starszymi dziećmi w klasach 4-8, klasy 1-3 dopiero zaczynają logować się w systemie. Jesteśmy bardziej zadowoleni z takiej pracy, niż zlecania prac do samodzielnego opracowania przez uczniów w domu. Na e-lekcjach można wytłumaczyć dany temat, uczeń może dopytać, jeśli czegoś nie rozumie. Widzimy się - to też ma duże znaczenie w czasie kwarantanny, kiedy nie mamy ze sobą kontaktu osobistego. Prowadzę zdalnie lekcję matematyki z uczniami klasy czwartej i piątej. Do pracy na lekcji wykorzystuję e-podręczniki, także dzieci mają na ekranie monitora zdalnie lekcję matematyki z uczniami klasy czwartej i piątej. Do pracy na lekcji wykorzystuję e-podręczniki, także dzieci mają na ekranie monitora zdalnie lekcję matematyki z uczniami klasy czwartej i piątej. Do pracy na lekcji wykorzystuję e-podręczniki, także dzieci mają na ekranie monitora zdalnie lekcję matematyki z uczniami klasy czwartej i piątej.



Edyta Borowicz-Czuchryta,

nauczycielka j. angielskiego w SP w Szczekarkowie

- Przez 1,5 miesiąca dzieci tylko spotykały się na lekcjach online z języka angielskiego, a teraz jest już matematyka, język polski, edukacja wczesnoszkolna

Muzeum w Kozłowie wkrótce otwarte. Nie wejdziemy do kaplicy

Muzeum Zamoyskich planuje otworzyć Pałac, Powozownię i Galerię Sztuki Socrealizmu, w pierwszym etapie nie będzie można wejść do Kaplicy pałacowej (ale pozostanie możliwość przyjrzenia się wnętrzu przez kratę). Ceny biletów mają pozostać bez zmian. Muzeum może zostać otwarte między 12 a 19 maja.

Sezon w Muzeum Zamoyskich kończy się w listopadzie. W 2020 r. jak zwykle przerwa miała trwać do 30 marca. Ale stało się inaczej. Z powodu epidemii koronawirusa zbiory Muzeum Zamoyskich można było oglądać tylko wirtualnie.

Park otwarty, do Pałacu wstęp dla pięciu osób jednorazowo

Na początku maja ograniczenia zaczęto łagodzić.

- Zgodnie z zaleceniami Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego jesteśmy w trakcie

konsultowania zasad otwarcia Muzeum Zamoyskich w Kozłowie ze służbami sanitarno-epidemiologicznymi i pracujemy nad tym, by możliwie szybko i bezpiecznie udostępnić nasze ekspozycje dla zwiedzających - informuje Agata Ulanowska, Kierownik Działu Edukacji, Informacji Muzealnej i Wydawnictw.

Od 5 maja Park w Kozłowie jest otwarty dla zwiedzających w godzinach 9 - 19. W czasie wizyty należy zastrzeżać nos i usta, zachować 2-metrowy dystans od innych osób, nie dotykać znajdujących się w parku urządzeń i rzeczy, ani

ławek, nie organizować pikników lub spotkań towarzyskich, nie korzystać z placu zabaw.

Prawdopodobne otwarcie ekspozycji Muzeum Zamoyskich w Kozłowie nastąpi między 12 a 19 maja. W pierwszym etapie godziny otwarcia Muzeum będą skrócone, a liczba zwiedzających ekspozycję zostanie zmniejszona do 5 osób. - Planujemy otworzyć Pałac, Powozownię i Galerię Sztuki Socrealizmu, w pierwszym etapie nie będzie można wejść do Kaplicy pałacowej (ale pozostanie możliwość przyjrzenia się wnętrzu przez kratę) - informuje Agata Ulanowska.

Ceny biletów bez zmian

We wnętrzach muzealnych pojawią się nowe eksponaty np. tłok pieczętny z herbem Zamoyskich czy torebka balowa. W Galerii Sztuki Socrealizmu będzie można dalej obejrzeć prezentowaną w ubiegłym roku wystawę „1949-2019. Stale o Nowej Hucie”. W sali wystaw czasowych w Teatralni trwa remont. Muzeum zapewnia, że sytuacja związana z epidemią koronawirusa nie wpłynie na ceny biletów.

PAŁAC

bilet normalny	28 zł
bilet ulgowy	14 zł
bezpłatnie: w środy	
GALERIA SZTUKI SOCREALIZMU	
bilet normalny	10 zł
bilet ulgowy	5 zł
POWOZOWNIA	
bilet normalny	8 zł
bilet ulgowy	4 zł
KARNET	
obejmuje wszystkie ekspozycje	
normalny	38 zł
ulgowy	19 zł

KA

W tym tygodniu zapadnie decyzja czy pacjent ze szpitala zasili grono ozdrowieńców

Jednego pacjenta pięć razy badali na koronawirusa

POWIAT OPOLSKI: Choć ostatnie badania kontrolne nie potwierdziły, że pacjent ze szpitala w Poniatowej jest chory na Covid-19, to wciąż nie on jest uznany przez sanepid za pierwszego ozdrowieńca w powiecie opolskim.



Gabriel Maj
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Zgodnie z obowiązującymi procedurami, wykonane zostały testy po dziesięciu i dwunastu dniach od pobrania pierwszej próbki. Testy te dały wynik negatywny

W ostatnich dniach wykonano kolejne testy na obecność koronawirusa u 60-letniego pacjenta oddziału chirurgicznego, u którego pierwszy test dał wynik pozytywny. Ostatnie badania wykonane zostały 4 i 6 maja.

- Zgodnie z obowiązującymi procedurami, wykonane zostały testy po dziesięciu i dwunastu dniach od pobrania pierwszej próbki. Testy te dały wynik negatywny – informuje Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Tym samym pacjent mógł opuścić izolatkę, do której trafił w związku z podejrzeniem zakażenia. Bowiemy tylko w warunkach izolacji mogło przebiegać jego leczenie, z zachowaniem jednocześnie wszystkich niezbędnych wymogów sanitarnych.

Wynik negatywny pozwala nam na przeniesienie pacjenta do innego szpitala, w którym jego leczenie będzie kontynuowane – dodaje.

Przypomnijmy. Pacjent ze szpitala w Poniatowej przebadany został w sumie pięć razy. Pierwszy wynik potwierdzający zakażenie koronawirusem u 60-latka wyszedł przypadkowo. Mężczyzna miał zostać przewieziony na operację do Lublina. Ale szpital zażyczył sobie najpierw wykonania testu

na obecność wirusa. Wynik był dodatni. Kolejne cztery badania - ku zaskoczeniu - dały wynik ujemny.

W związku z wystąpieniem podejrzenia zakażenia testy na obecność koronawirusa przeprowadzono również u personelu i pozostałych pacjentów szpitala. Na ponad 130 wykonanych testów, jeden dał wynik pozytywny. Wirus wykryty został u pielęgniarki z oddziału ortopedii. Kobieta trafiła do izolatorium w Nałęczowie. Pozostaje pod nadzorem sanitarno-epidemiologicznym, a jej stan zdrowia jest monitorowany przez lekarza zakaźnika. Na wczoraj (poniedziałek) zaplanowane zostało u niej

pobranie kolejnego wymazu do badań.

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie w poniedziałek rano, gdy dopytywaliśmy, nie zaliczała jeszcze pacjenta poniatowskiego szpitala do grona ozdrowieńców. A za taką osobę może być uznany pacjent u którego objawy ustąpiły, a stan zdrowia się poprawił, co potwierdzone zostało wynikami badań.

- Ozdrowieńcem jest pierwszy pacjent z powiatu opolskiego powyżej 61. roku życia. Decyzję co do następnych dwóch pacjentów z powiatu opolskiego będą podjęte dzisiaj i w najbliższych dniach – zapowiada Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik WSSE w Lublinie.

Pacjentem, który wyzdrowiał z Covid-19 - o którym mówi rzeczniczka - jest mieszkaniec Poniatowej. 61-letni mężczyzna był pierwszym potwierdzonym przypadkiem zakażenia Sars-Cov2 w powiecie opolskim. Groźny wirus z Chin wykryty został u niego 7 kwietnia.

Agnieszka Ciekot

Tabela nowych przypadków zakażeń w regionie

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
5.05.	M	21-40	łukowski	dobry
5.05.	K	21-40	łukowski	dobry
6.05.	Kx2	21-40	rycki	dobry
6.05.	K	61+	rycki	dobry
6.05.	K	41-60	zamojski	dobry
7.05.	M	61+	zamojski	dobry
8.05.	K	0-20	tomaszowski	dobry
8.05.	K	21-40	tomaszowski	dobry
8.05.	K	21-40	Zamość	dobry
9.05.	K	21-40	Lublin	dobry
9.05.	M	21-40	Lublin	dobry
10.05.	K	21-40	tomaszowski	dobry
10.05.	K	41-60	łukowski	dobry

GAMA

PROMOCJA 12- 18.05.2020



1. Mleko Twój kubek 2% 1l UHT - 2,77 zł
2. Bułka Fitnes 80 g - 0,95 zł PRODUKCJA WŁASNA
3. Princessa longa 49 g - 1,19 zł
4. Kawa Tchibo Exclusive 250 g - 9,99 zł
5. Kaszanka grillowa z boczkiem 600 g - 8,99 zł
6. Ketchupy Dawtona 500 g pikantny i łagodny - 3,33 zł

INFORMACJA

Sprawdź wiarygodne źródła:

www.gov.pl/koronawirus
Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590

Zasłoń usta i nos

Rób to właściwie!
Chrońmy siebie nawzajem.

Jeśli wychodzisz z domu, musisz zakryć usta i nos. Możesz to zrobić za pomocą maseczki jednorazowej, materiałowej, apaszkę, szalika czy kasku ochronnego. Pamiętaj! Zastanij zarówno usta, jak i nos – nie noś maseczki na brodzie.



Kiedy MUSZĘ zakryć usta i nos?



W galerii handlowej, sklepie, na targu
a także w innych punktach usługowych



Na ulicy
gdy idę, jadę rowerem lub na hulajnodze



W miejscach publicznych
np. w urzędzie, szkole, uczelni, banku, parku



W pracy
gdy obsługuję osoby z zewnątrz (np. klientów)

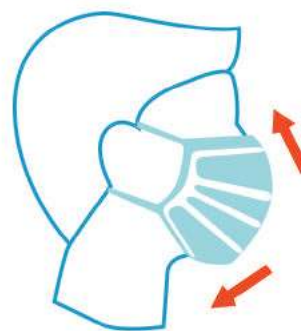


W komunikacji zbiorowej
np. w autobusie, tramwaju, metrze, w prywatnym busie



W samochodzie osobowym
gdy jadę z osobą, z którą na co dzień nie mieszkam

Jak WŁAŚCIWIE zakrywać usta i nos?



Przed nałożeniem ochrony umyj ręce. Zakryj usta i nos. Upewnij się, że maska nie odstaje od twarzy.



Gdy odstawiasz nos lubnosisz maseczkę na brodzie, ochrona nie jest skuteczna. A Ty możesz zarażać innych!

Pamiętaj o zasadach bezpieczeństwa!



Właściwie zastanij usta i nos.



Często i dokładnie myj ręce.



Zachowaj 2-metrową odległość od innych.



Uwaga!

Policjanci, kasjerzy w banku czy sprzedawcy w sklepie mogą poprosić nas o odkrycie twarzy w celu identyfikacji. Mamy obowiązek uczynić to na ich prośbę.

Uderzył w ogrodzenie. Nie żyje

GM ŁUKÓW/GM ULAN W Świdrach 27 kwietnia kierowca nissana zjechał z jezdni i uderzył w ogrodzenie posesji.

W wyniku wypadku pokrzywdzony mężczyzna, 64-latek z gminy Ulan doznał obrażeń ciała. Zmarł 1 maja.

Pijany jechał do miasta „bocznymi drogami”. Policjantom wmawiał, że jest trzeźwy

ŁUKÓW Prawie 2 promile alkoholu miał 41-latek, którego policjanci zatrzymali po anonimowym zgłoszeniu. Informator, który zadzwonił we wtorek (5 maja) na dyżurkę powiedział, że „bocznymi drogami” jedzie w kierunku miasta osobówka, a jej kierowca może być pijany. Osobówka zbliżała się do Łukowa od strony Krynki. - Policjanci zatrzymali renault w Wólce Świątkowej. Autem kierował 41-latek z gminy Łuków, który tłumaczył, że jest trzeźwy - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józik z policji w Łukowie.

Okazało się, że 41-latek miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Jego renault został odholowany na parking strzeżony,

a mężczyzna przekazany kuzynce i zwolniony do domu.

Na tym nie koniec kłopotów kierowcy. Policjanci sprawdzają jeszcze jego prawo jazdy, które zostało wydane w innym kraju. - Dane osobowe mężczyzny nie zgadzają się ze stanem faktycznym. Teraz prowadzący postępowanie sprawdzą czy 41-latek „zdobył” prawo jazdy legalnie, czy też nieprawdziwe dane znajdujące się w dokumencie zostały wpisane tam tylko „omyłkowo” - wyjaśnia oficer prasowy.

41-latek usłyszał zarzut za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Grozi mu wysoka grzywna, a nawet do 2 lat odsiadki.

Zaufała nawigacji. Doszło do stłuczki

POWIAT ŁUKOWSKI Na szczęście niegroźnych obrażeń ciała doznali uczestnicy wypadku do jakiego doszło w poniedziałek, 4 maja, w Celinach koło Trzebieszowa. Kierująca audi 29-latką z Sołkowa Podlaskiego nie zachowała ostrożności na skrzyżowaniu i nie ustąpiła pierwszeństwa innemu audi. Kobieta tłumaczyła munduro-

wym, że drogą tą jechała pierwszy raz i korzystała z nawigacji. Mówiła, że nie zorientowała się, że jest na skrzyżowaniu na drodze podporządkowanej i że ma obowiązek ustąpić pierwszeństwa. 46-latek z drugiego audi doznał obrażeń i trafił do szpitala. Nic poważnego mu się nie stało.

Z dymem poszło ponad 17 tys. zł

GM STOCZEK ŁUKOWSKI W Rudej 1 maja spaliła się składowana na polu słoma. Z ogniem walczyli m.in. strażacy ochotnicy ze Stoczka. - Przed godziną 2 otrzymaliśmy zgłoszenie o pożarze - relacjonują druhowie. Nasze działania polegały na zbudowaniu linii gaśniczej oraz podaniu prądu wody w natarciu na ogień. Pożar był oddalony od drogi więc nasz

drugi zastęp zajął się budową linii zasilającej w wodę od drogi do miejsca pożaru i wraz z innymi zastępami dowoził wodę na miejsce - opisują akcję strażacy. Z pożarem walczyły też jednostki z Łukowa (zawodowcy) oraz OSP Jedlanka i OSP Szyszki. Właściciel oszacował straty na 17,5 tys. zł.

Miał amfetaminę

GM. ŁUKÓW 28 kwietnia w Grzędzowie policjanci znaleźli amfetaminę u 28-latka z gminy Łuków.

Włamał za 1000 złotych

GM. ŁUKÓW W Krynke nieznanego sprawcę włamał się do budynku gospodarczego, skąd ukradł trójfazowy silnik elektryczny z osprzętem o wartości 1000 zł. Do włamania doszło 30 kwietnia.

Policjanci zatrzymali pijanego seniora za kółkiem

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA KRZYWDA Pijany 65-latek jechał suzuki i nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe jadącego za nim radiowozu.

W środę, 6 maja, wieczorem policjanci z łukowskiej drogówki patrolując drogi gminy Krzywda nieoznakowanym radiowozem wyposażonym w kamerę, zauważyli jadącą z przeciwka osobówkę.

- Mundurowi widząc, że auto porusza się „wężykiem” domyślili się, że kierujący nim mężczyzna

może być pod wpływem alkoholu. Funkcjonariusze natychmiast włączyli sygnały świetlne i dźwiękowe w radiowozie i zawrócili za jadącym w kierunku centrum Krzywdy samochodem - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Brak reakcji

Jadący przed nimi samochód marki Suzuki w dalszym ciągu jechał całą szerokością jezdni, kierujący w ogóle nie zwracał uwagi na sygnały pojazdu uprzywilejowanego, nakazujące mu zatrzymanie. Policjanci swoim sa-

mochodem „zrównali się” z osobówką, lecz kierujący nią mężczyzna w dalszym ciągu nie reagował na podawane mu sygnały i znaki nakazujące zatrzymanie.

- Po chwili mundurowi zachowując wszelkie środki ostrożności wyprzedzili suzuki, kierujący osobówką zatrzymał się za radiowozem. Mundurowi dobiegli do siedzącego w aucie kierowcy, ich przypuszczenia potwierdziły się. Kierujący samochodem 65-latek z gminy Krzywda był pod widocznym działaniem alkoholu. Funkcjonariusze nie mogli nawią-

zać z nim logicznego kontaktu, mężczyzna nie był zorientowany w swojej sytuacji, nie wiedział co się stało - opowiada Józwik.

Stracił prawo jazdy

Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że kierujący z samochodu suzuki miał prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie. 65-latek już „stracił” prawo jazdy, a wkrótce usłyszy zarzuty. Grozi mu co najmniej 3-letni zakaz kierowania pojazdami, wysoka grzywna, a nawet do 2 lat pozbawienia wolności.

mz

Utrudnienia na Browarnej. Wymieniają wodociąg

Wymiana wodociągu to kolejny element przygotowania tej ulicy do remontu, który rozpocznie się w połowie lipca.

Wodociąg, który jest wymieniany liczy sobie kilkadziesiąt lat.

- Ten wodociąg pochodzi z lat 60-tych. Wielokrotnie dochodziło tam do awarii, rozszczelnień i pęknięć. Wszystko z tytułu upływu czasu - mówi Piotr Płudowski.

I etap prac polegać będzie na wymianie rur żeliwnych na rury PE o łącznej długości 376,00 mb na odcinku od skrzyżowania z ulicą Konwiktorską do skrzyżowania z ul. Warszawską w Łukowie. Remont w dalszych

etapach obejmie również drugi odcinek ul. Browarnej. Koszt wymiany wodociągu to 450 tys. zł brutto.

Modernizacja przed dużym remontem

Modernizację na zlecenie PUIK-u wykonuje firma MEL-KAN z Ryżek. Na czas remontu do mieszkań i budynków przy Browarnej woda popłynie z zastępczej sieci wodociągowej. Działania ekipy remontowej powodują utrudnienia w ruchu pojazdów na ulicy. Jak informuje burmistrz Łukowa, prace powinny zakończyć się do końca czerwca tego roku.

- W lipcu ruszy remont ulicy Browarnej, współfinansowany w Funduszu Dróg Samorządo-



Na czas remontów ruch pojazdów na ulicy jest utrudniony

wych, dlatego teraz wymieniamy wodociąg, a w ubiegłym roku remontowaliśmy kanalizację - tłumaczy burmistrz.

Zeszlóroczny remont kanalizacji na ul. Browarnej odbył się metodą bezwykopową. Moderni-

zacja była konieczna ze względu na liczne pęknięcia oraz to, że zalewana była przez wody opadowe. Zeszlóroczny remont kanalizacji finansowany był ze środków Funduszu Ochrony Środowiska.

mz

Strefa Płatnego Parkowania w nowej odsłonie

Od 4 maja Miasto wznowiło pobór opłat w łukowskiej Strefie Płatnego Parkowania. W życie weszły nowe zasady. Za parking nie zapłacimy już u kontrolerów, a jedynie w parkomacie oraz za pomocą aplikacji na telefon. Zarząd Dróg Miejskich w Łukowie podpisał umowę z właścicielem aplikacji Pango. Aplikacja dostępna jest na urządzenia z systemem android oraz iOS. Na prośbę mieszkańców w życie wchodzi dodatkowa stawka: 1 zł za pół godziny parkowania. Decyzję

o wprowadzeniu tej opłaty podjęła w marcu Rada Miasta. O tę zmianę wnioskował burmistrz. Bez zmian pozostaje wielkość strefy, a także pozostałe stawki za parkowanie.

Właściciele aut elektrycznych parkują za darmo

Nowością jest zwolnienie z opłat za korzystanie ze strefy przez użytkowników pojazdów elektrycznych oraz hybrydowych, którzy posiadają zielone tablice rejestracyjne.

- Nadal z opłat za parkowanie zwolnione będą osoby nie-

pełnosprawne - informuje Piotr Płudowski.

Inna zmiana to obniżenie ceny miejsca parkingowego na wyłączność dla firm z 2400 do 2000 zł za rok. Mieszkańcy nieruchomości zlokalizowanych na terenie strefy, nie będą musieli co miesiąc pojawiać się w urzędzie, by wykupić abonament. Od teraz będą mieli możliwość wykupienia miejsca parkingowego w cenie 10 zł za miesiąc na kwartał, pół roku, bądź rok.

Nowością jest także obniżenie opłaty karnej. Mandat

wynoszący 50 zł za parkowanie bez uiszczenia opłaty, będzie mógł zostać obniżony do 30 zł, jeżeli właściciel pojazdu ureguluje karę na konto operatora (ZDM) lub w parkomacie w terminie do 7 dni od momentu jego naliczenia. W związku z zagrożeniem epidemiologicznym, pracownicy ZDM-u będą na bieżąco dezynfekować parkomaty.

mz

Burmistrz wznowia spotkania z mieszkańcami

Od poniedziałku, 11 maja, Piotr Płudowski wznowił przyjmowanie interesantów. Osoby zainteresowane spotkaniem z burmistrzem mogą już teraz zapisywać się telefonicznie na wybrany termin. Interesanci

proszeni są o przestrzeganie zaleceń sanitarnych podczas spotkań z włodarzem Łukowa. Osoby zainteresowane umówieniem się na konkretną godzinę, proszone są o wcześniejszy kontakt telefoniczny z Sekreta-

riatem (tel. 25 798 30 01, od poniedziałku do piątku w godz. 7:30 - 15:30). By zapewnić bezpieczeństwo podczas rozmów, mieszkańcom udostępnione zostaną rękawiczki ochronne i płyn do dezynfekcji. Niezbęd-

ne będzie także założenie maseczki ochronnej.

Urząd Miasta Łuków wznowił normalną pracę 4 maja.

mz

Mieszkańcy miejscowości boją się o swoje zdrowie i nie wiedzą, czy mogą iść bezpiecznie po zakupy

Koronawirus w wiejskim sklepie

Na początku maja u jednej z pracownic sklepu Groszek w Oblasach wykryto koronawirusa. 17 osób skierowano na kwarantannę, a 13 pobrano wymazy do badań. U jednej osoby test dał wynik pozytywny.

Na początku ubiegłego tygodnia do redakcji „Wspólnoty” wpłynęły sygnały ze strony mieszkańców Oblas, zaniepokojonych sytuacją w miejscowym sklepie Groszek. Według tych informacji jedna z ekspedientek miała być zarażona koronawirusem. Naszych rozmówców bulwersował fakt, że sklep w takiej sytuacji dalej działa, bo ich zdaniem powinien zostać zamknięty.

Informację o przypadku koronawirusa w Oblasach potwierdził Piotr Pietura, Powiatowy Inspektor Sanitarny w Puławach. Zgłoszenie w tej sprawie wpłynęło do powiatowej stacji w piątek, 1 maja około godziny 20.

– Od razu rozpoczęliśmy wywiady epidemiologiczne, żeby ustalić, kto będzie podlegał kwarantannie. Ustaliliśmy 17 osób. Osoba, która miała dodatni wynik, jest aktualnie w szpitalu,

gdzie podlega leczeniu. Spośród 17 osób w kwarantannie, 13 osobom pobrane zostały wymazy do badań. Dalsze kroki uzależniamy od wyników testów – mówił inspektor w środę.

Wyniki testów

W poniedziałek, przed zamknięciem tego numeru „Wspólnoty” udało nam się ustalić wyniki wspomnianych testów. Jak przekazała Magdalena Smolińska-Kornas, Rzecznik Prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, spośród 13 badanych osób, u jednej test dał wynik pozytywny, co oznacza zakażenie wirusem – to osoba z najbliższej styczności z pierwszym przypadkiem z Oblas, jednak nie powiązana ze sklepem. Pozostałe 12 osób miało wyniki negatywne. W związku z nowym przypadkiem sanepid rozpoczął intensywne przeprowadzanie kolejnych wywiadów epidemiologicznych.

Sanepid uspokaja

Jak tłumaczy puławska PSSE, sklep mógł zostać uruchomiony po dezynfekcji i z nowym personelem, jednak sytuacja niepokoiła miesz-



Właściciele sklepu w Oblasach zapewniają, że wszystkie pomieszczenia i powierzchnie zostały poddane ozonowaniu i dezynfekcji, a do obsługi skierowano nowy personel, który nie miał kontaktu z osobą chorą

kańców i sanepid otrzymywał nowe zgłoszenia.

– W poniedziałek (4 maja - przyp. red.) dostaliśmy informację, jakoby w sklepie pracowali ci sami pracownicy, którzy powinni być na kwarantannie. Wysłałem kontrolę, która nie potwierdziła, by osoby objęte kwarantanną prowadziły sprzedaż. Kontrola wykazała, że są to trzy całkiem inne osoby. Ustalono też, że właściciel zwiększył częstotliwość bieżącej dezynfekcji. Sytuacja jest pod kontrolą. Reagujemy na każdy

sygnał. Wiadomo, że w takiej małej społeczności ludzie mogą zareagować na taką sytuację silnymi emocjami, ale powinniśmy zachować się mądrze. Każdy z nas może znaleźć się w sytuacji, w której okaże się, że jest chory lub jest bezobjawowym nosicielem – uspokaja dyrektor Pietura.

Najtrudniejszy tydzień w ciągu 10 lat działalności

Na bieżąco do sytuacji odnosił się Sklep Spożywczy Groszek w



Piotr Pietura, PSSE w Puławach
Spośród 17 osób w kwarantannie, 13 osobom pobrane zostały wymazy do badań

Oblasach. Za pośrednictwem internetu informował mieszkańców o podjętych krokach. Podkreślano stały kontakt z puławskim sanepidem. W zeszłym tygodniu w krótkim wpisie właściciele poinformowali, że stan pracownika przebywającego w szpitalu jest dobry, a wszyscy, którzy mieli z nim kontakt, przebywają na kwarantannie. Wszystkie pomieszczenia i powierzchnie w sklepie zostały poddane ozonowaniu i dezynfekcji i czasowo wymieniono obsługę. Z powodu zaistniałej sytuacji w zeszłym tygodniu sklep działał krócej – od 8 do 17 (wcześniej od 6 do 21). W kolejnym wpisie z 11 maja, poinformowano, że po najtrudniejszym w dziesięcioletniej działalności tygodniu, sklep powraca do normalnego funkcjonowania i wcześniejszych godzin otwarcia. Przypomniał klientom o konieczności zasłaniania twarzy, dezynfekcji rąk i używania rękawiczek.

„Teraz to najbezpieczniejszy sklep”

„Wspólnota Puławska” o sytuacji porozmawiała bezpośrednio z właścicielem sklepu, Zbigniewem Skowyrą. Jak podkreślił przedsiębiorca, do zakażenia koronawirusem nie doszło w sklepie, bo w momencie zakażenia pracownica była na urlopie. Mimo to, zgodnie z decyzją sanepidu, cała załoga poddała się kwarantannie. Właściciel tłumaczy, że i przed sytuacją zakażenia, i tym bardziej teraz sklep przywiązuje dużą wagę do bezpieczeństwa sanitarnego, a po tym jak cała załoga została przebadana, można powiedzieć, że to najbezpieczniejszy sklep w okolicy. Obroty sklepu spadły, jednak właściciel ma nadzieję, że wszystko wróci do normy. W związku z wcześniejszymi wątpliwościami mieszkańców, Zbigniew Skowyrą tłumaczy też, że nigdy nie odważyłby się otworzyć sklepu, gdyby nie udało się zapewnić nowej obsługi.

Kamil Wąsik

Odmrażanie Puław: galerie przyciągają promocjami

Ponowny start gospodarki widać już w Puławach – przede wszystkim ruszyły sklepy w galeriach handlowych.

Sklepy kuszą promocjami

Po majowym weekendzie działalność w miarę normalnym trybie wznowiła największa puławska galeria – Zielona – która jeszcze dwa tygodnie temu świeciła pustkami. Otwarta jest także sąsiednia Galeria Nova. Ponownie działają też inne sklepy w całym mieście – RTV/AGD, odzieżowe czy wielobranżowe. Wiele z nich próbuje przyciągnąć klientów bardzo atrakcyjnymi promocjami, przeceniając wybrane produkty nawet o 50 procent.

Galerie wracają do normalności...

W czasie gospodarczego przestoju wewnątrz Galerii Zielonej otwartych było tylko kilka punktów – drogeria Natura, Żabka czy kiosk. Teraz działa tam już większość sklepów i punktów usługowych m.in. sklepy odzieżowe i salony obuwnicze, zarówno na parterze, jak i na pierwszym piętrze. Ponow-

nie otwarty został sklep herbaciany, salon optyczny, Empik, kantor, salon galanterii czy sklep z pościelą. Kilka punktów wciąż pozostaje zamkniętych, m.in. kawiarnia i biuro podróży na parterze galerii, siłownia na najwyższym piętrze (siłownie mają być uruchomione dopiero w IV etapie odmrażania) czy wciąż niektóre sklepy odzieżowe – na części witryn zamkniętych sklepów pojawiły się ogłoszenia o poszukiwaniu nowych pracowników. Nie działają też wysepki handlowe w holu i na korytarzach galerii.

... ale z sanitarnym reżimem

W centrum handlowym co godzinę pracownicy dezynfekują klamki, poręcze, przyciski w windach, a także toalety i pokój dla rodziców z dziećmi. W różnych punktach galerii rozmieszczono dozowniki z płynem dezynfekującym z instrukcją ich używania. Wnętrze galerii zdobią materiały graficzne przypominające o zasadach zachowania bezpieczeństwa. Ich przestrzegania pilnuje ochrona sklepu, która monitoruje obiekt pod względem liczby klientów. Zgodnie z nowym rozporządzeniem limit zależy od powierzchni centrum – w przeliczeniu na

jedną osobę powinno przypadać nie mniej niż 15 metrów kwadratowych. Ochrona pilnuje też, czy klienci zakrywają nos i czy zachowują odległość dwóch metrów od siebie. Galeria zachęca też do korzystania z płatności zbliżeniowych i parkowania na co drugim miejscu.

Hotele i gabinety rehabilitacji witają ponownie

Od 4 maja ponownie otwarte mogą być nie tylko sklepy. W Puławach ostatni tydzień na przygotowaniach do uruchomienia w bezpiecznych warunkach upłynął Bibliotece Miejskiej i Muzeum Czartoryskich. Wielu puławian cieszy się z tego, że działalność na nowo rozpoczynają centra rehabilitacyjne – od 4 maja działa już pracownia rehabilitacji w Internusie. Puławski Bio-Relax ostatni tydzień poświęcił na przygotowania do bezpiecznego otwarcia. W nowej rzeczywistości odnajdują się także puławskie hotele, które w mediach społecznościowych ogłosiły już gotowość na przyjęcie wszystkich gości (a nie jak do tej pory tylko w podróżach służbowych) i zapraszają do rezerwowania pokoi.

Kamil Wąsik

PSYCHOTERAPIA

MAŁGORZATA ORZECZOWSKA

Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
www.gabinetyterapii.pl

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:

- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:

- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

Przeszkadzał mu koncert balkonowy Łukowskiego Ośrodka Kultury. Wezwał na muzyków policję

ŁUKÓW Trębacz chciał zagrać dla mieszkańców bloku, aby umilić im czas kwarantanny. Jednak ktoś uznał, że miło nie będzie i zablokował koncert, zanim się zaczął.

Łukowski Ośrodek Kultury na czas pandemii wyszedł z kulturą do ludzi. Balkonowe koncerty skierowane do mieszkańców łukowskich osiedli odbywały się na balkonie ŁOK-u, na os. Sienkiewicza czy os. Unitów Podlaskich. Komunikat dyrektora W poniedziałek, 4 maja, odbyć się miał piąty już „Balkonowy Koncert” organizowany przez ŁOK. Tym razem trębacz Anton Fartusznyj pojawił się na os. Klimeckiego. Gotowy był do koncertu, czekał aż podkład muzyczny popłynie z głośników. Tymczasem ze sprzętu nagłaśniającego popłynął komunikat dyrektora ŁOK-u.

„Musimy odwołać koncert, przepraszamy”. Koncert, którego mieszkańcy mieli wysłuchać na balkonach i w oknach nie doszedł



Instruktor ŁOK, Antoni Fartusznyj dawał „Koncerty Balkonowe”, by umilić mieszkańcom Łukowa czas pandemii

do skutku. - Niestety, próbowaliśmy. Koncert na osiedlu Klimeckiego musieliśmy przerwać. Ktoś zadzwonił na policję twierdząc, że nie życzy sobie, aby grać pod jego blokiem - informuje ŁOK.

Mieszkańcy czekali

Dyrektor Grzegorz Skwarek, komentując sprawę przyznał, że to „przykra sytuacja”. - Mieszkańcy na nas czekali. Ze względu na stan pandemii zastosowaliśmy się pokornie do prośby policji - kwituje szef Łukowskiego Ośrodka Kultury.

Jak informuje oficer prasowy KPP Łuków, przed rozpoczęciem koncertu jeden z mieszkańców Łukowa powiadomił policję o tym, że w rejonie os. Klimeckiego są osoby, które zaczynają głośno puszczać muzykę.

- W momencie, gdy policjanci przyjechali na miejsce, podszedł do nich przedstawiciel ŁOK-u, policjanci poinformowali go w jakim celu tu przyjechali i o tym, że jeden z mieszkańców zgłosił zakłócanie

Internauci komentują

WERT: Mistrzu zapraszam na Chącińskiego, może być od 6.05 rano tak na pobudzenie i przed 22. Chącińskiego zaprasza.

ELKA: Niby obciach, że ktoś wezwał policję, aleeee każdy jest wolnym człowiekiem i nie można mu narzucać czegoś ma słuchać. Jeden lubi disco polo inny metal jeszcze inny muzykę klasyczną. A jakby ktoś chciał podzielić się z innymi głośną Metalicą?

JAK TO SIĘ STAŁO?: Pan który przykładą ustnik trąbki do ust zamiast butelki, od razu staje się intruzem na osiedlu. Gdyby jednak była to szylka butelki, to sytuacja przedstawiałaby się zupełnie inaczej... Akceptacja społeczna na alkoholizm i negowanie propagowania kultury jest przerażająca. Nie zmieni się to nawet za 100 lat, bo zmiany kulturowe w człowieku zachodzą znacząco długo. Mam jednak wielką nadzieję, że się to kiedyś zmieni.

ciszy. Dyrektor wówczas podjął decyzję, że koncert się tam nie odbędzie - relacjonuje asp. szt. Marcin Józwik.

Kwadrans muzyki

Po tym wydarzeniu Grzegorz Skwarek wystosował do mieszkańców list, w którym serdecznie dziękuje ze wsparcie ze strony łukowian, za lawinę komentarzy i mnóstwo telefonów, w których mieszkańcy jednoznacznie akceptują „Koncerty Balkonowe”. Dyrektor zapewnił, że

przygotowując koncerty, pracownicy ŁOK starają się przestrzegać wszystkich obowiązujących ograniczeń wynikających ze stanu epidemicznego, oraz biorą pod uwagę potrzebę ciszy i spokoju mieszkańców. Stąd nie zapowiadają wcześniej miejsca, w którym odbędzie się koncert, a jego czas nie wykracza poza kwadrans. „Obiecuję, że tak jak dotąd we współpracy z organami porządkowymi będziemy starali się kontynuować nasze spotkania z Państwem” - pisze w liście dyrektor ŁOK.

mz

Nowe ograniczenia mają pomóc walczyć z nałogiem

20 maja znikają z rynku papierosy mentolowe

Papierosy mentolowe lub z kapsułką smakową 20 maja znikają z rynku. Tego dnia wchodzi w życie zakaz ich sprzedaży. Z badań wynika, że prawie połowa palących sięga dziś właśnie po takie produkty, potocznie określane jako „papierosy z wiatrem”. Aż 65 proc. palaczy nic nie wie o tym zakazie i tyle samo nie rozumie o co w nim chodzi? Po 20 maja będą zmuszeni zmienić swoje nawyki, bo ulubionych papierosów już nie kupią.



Kto rzuci palenie?

Zakaz sprzedaży papierosów o aromacie mentolowym wynika z dyrektywy unijnej, której celem jest dbałość o stan zdrowia społeczeństwa. Wiadomo, że palenie powoduje raka i wiele innych chorób. Koszt leczenia palaczy ponosi całe społeczeństwo. Mentolowe nie szkodzą bardziej niż inne wyroby tytoniowe, które pozostaną w sprzedaży, ale ponieważ regulator twierdzi, że czynią palenie bardziej przyjemnym zostały bezwzględnie wycofane.

Wydawałoby się, że pozbawieni przyjemności palacze odejdą od nałogu. - Na pewno część osób palących potraktuje zmianę przepisów jako impuls do rzucenia palenia, ale mało kto jest w stanie poradzić sobie z wieloletnim nałogiem z dnia na dzień - uprzedzają lekarze, wśród których też ciągle występuje niewielki odsetek osób palących. Ich zdaniem skuteczniejsze w walce z nałogiem są akcje informujące o negatywnym

wpływie palenia na zdrowie i budowanie przekonania, że palenie nie jest atrakcyjne, zwłaszcza dla młodzieży.

Badania opinii publicznej przeprowadzone przez firmę Maison and Partners na zlecenie Federacji Konsumentów pokazuje, że palacze negatywnie odnoszą się do zakazu handlu papierosami mentolowymi i z kapsułką. Ponad 60 proc. z nich stwierdziło w badaniu, że odbiera zakaz mentoli jako ograniczenie ich wolności

wyboru jako konsumentów. - Przecież wszystkie inne papierosy nadal będą w sprzedaży, więc dyrektywa nie ogranicza palenia tylko dyskryminuje jedną grupę palących - twierdzą fani wyrobów „z wiatrem”.

Zakaz sprzedaży tylko jednego rodzaju papierosów nie przypadł do gustu także niepalącym. Pytani o opinię w tej sprawie Polacy aż w 81 proc. przyznali, że zakaz mentoli nie zmniejszy liczby palaczy i że to sami palący powinni decydować o wyborze produktów, a nie administracja państwowa czy unijna.

Czy jest coś w zamian?

Prócz dostępu do całej gamy pozostałych papierosów palacze mają też do wyboru papierosy elektroniczne i podgrzewacze tytoniu typu IQOS. Te legalne alternatywy wybierze prawie 70 proc. pytanym o opinię palaczy mentoli.

Czy pozostali rzucą palenie? Jedyne 10 proc. palących rozważa rzucenie palenia po wycofaniu z rynku ich ulubionych papierosów. Niemal 20 proc. wprost przyznaje, że będzie szukać produktów na czarnym rynku lub samodzielnie wykona papierosy smako-

we w domu. Można się zatem spodziewać, że już niebawem na straganach w naszych miastach pojawią się pochodzące z przemysłu lub wyprodukowane w nielegalnych wytwórniach mentole, które nie trzymają żadnych standardów sanitarnych. Sprzedawcy będą pewnie informować, że są to rzekomo wyroby autentyczne, wycofane z handlu. Żaden konsument sam nie sprawdzi, co zawierają. W konfiskowanych wcześniej papierosach z kontrabandy znajdowano groźne dla zdrowia chemikalia i cząstki organiczne.

Ważne ostrzeżenia

Od 1994 roku na każdym opakowaniu papierosów znajdują się ostrzeżenia zdrowotne, informujące o szkodliwości palenia. Obowiązek nałożony na producentów, by coraz większe i coraz bardziej drastyczne takie ostrzeżenia umieszczać, wpłynął na spadek liczby palących. Podobnie jak zakaz palenia w miejscach publicznych. Jednak zdaniem lekarzy, spora grupa nałogowych palaczy nie jest w stanie rzucić nałogu. Dotyczy to często osób narażonych na zachorowanie na raka, także z powodów genetycznych i prowadzenia niezdrowego trybu

życia, zwłaszcza nadużywania alkoholu.

Dla nałogowych palaczy alternatywą mogą być terapie odwykowe z zastosowaniem produktów leczniczych dostarczających do organizmu nikotynę w kontrolowanych, coraz mniejszych dawkach. Nowoczesne produkty, takie jak papierosy elektroniczne czy podgrzewacze tytoniu są proponowane osobom, które chcą palić dalej, ale nie chcą szkodzić sobie i otoczeniu więcej niż to konieczne.

Na pewno najgorszym rozwiązaniem dla zdrowia, ale też dla finansów publicznych jest sięganie po produkty oferowane na czarnym rynku. Jeśli zatem zwolennicy mentoli po 20 maja zapragną zaciągnąć się ulubionym dymem, to pozostaną im jedynie alternatywne produkty, choć one akurat nie wytwarzają dymu, tylko imitujący dym aerosol, zawierający czystą nikotynę, w 95 procentach pozbawioną substancji szkodliwych w porównaniu do dymu papierosowego. W e-papierosach jest to gotowy płyn, a w podgrzewaczach IQOS prawdziwy tytoń, który zamiast spalania, jak w tradycyjnych papierosach, jest podgrzewany do temperatury nieprzekraczającej 350 stopni Celsjusza.

Podlasie i Orleńta w IV lidze?

12 maja powinno być wszystko wiadomo. Właśnie we wtorek zapadnie decyzja ośnośnie III ligi, rozgrywek kobiecych oraz pozostałych prowadzonych przez Polski Związek Piłki Nożnej.

Jakie mogą być decyzje? Jest wiele domysłów, pomysłów, analiz i wyliczeń. Jedno jest pewne, zdecydowana większość klubów chce wznowić rozgrywki. Czy będzie to dane? Z naszych informacji wynika, że nie. Wzorem IV ligi i niższych klas rozgrywkowych sezon zostanie zakończony. Jakie będą decyzje?

Tego tak naprawdę nikt nie wie. Jest kilka scenariuszy. Pierwszy zakłada awans zespołu zajmującego pierwsze miejsce i brak spadków do IV ligi. Drugi? Brak awansu i spadków. Trzeci? Awans mistrza i spadki ekip zagrożonych.

Według naszych informacji, najprawdopodobniej zostanie przyjęty ostatni scenariusz. Co

wtedy? Zainteresowane są trzy kluby z naszego regionu. Wisła Puławy pozostanie na szóstej pozycji. „Dumie Powiśla” nie grozi promocja oraz degradacja. Gorzej wygląda sytuacja z Podlasie Białą Podlaska i Orleńtami Radzyń Podlaski. Jeśli PZPN podejmie decyzję o spadkach, w kolejnym sezonie w III lidze zabraknie białczan. Ponadto los ekipy Włodawianki Włodawy i Jutrzenki Giebułtów.

Co jeszcze może się stać? Zagrożone są dwa kluby z naszego województwa: Orleńta i Hetman Zamość. Radzynianie mogliby spaść, jeśli z II ligi spadłaby Stal Stalowa Wola lub Garbarnia Kraków. Jeśli te dwie ekipy musiałyby pogodzić się z degradacją, w przyszłym sezonie w III lidze zabraknie radzynian i zamościan. Nie możliwe? Możliwe, ale musiałyby stać się prawdziwy dramat.

Kto awansuje do II ligi? Dwa kluby mają po tyle samo punktów. Hutnik Kraków i Motor Lublin zgromadziły po 36 „oczek” i jedno wyprzedzają Włoczańkę Wólka Pełkińska

oraz o dwa Koronę II Kielce. Kto awansuje? W bezpośrednim spotkaniu krakowianie wygrali 1:0, lecz to nie ma znaczenia. Dlaczego? Regulamin mówi, że o kolejności w tabeli decydują mecze, a nie mecz, więc kolejnym punktem odniesienia jest lepszy bilans bramkowy. Tym legitymują się lublinianie i to oni, na dzisiaj mogliby cieszyć się z upragnionego awansu do II ligi.

Wszyscy z utęsknieniem czekają na decyzje władz związku. Z tego co udało się nam ustalić, szef, czyli Zbigniew Boniek nie chce słyszeć o braku spadków z III ligi, chociaż prezesi wojewódzkich związków piłkarskich właśnie taką formę chcieliby uznać za wiążącą. Najlepszym i najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby powrócenie do gry w piłkę i rozstrzygnięcie wszystkich „ale” na murawie. Czy będzie zielone światło na wznowienie rozgrywek? Na 99,99 proc. nie. Z tego co wiemy, duże problemy z powrotem do regularnych występów mogą mieć drugoligowcy, a co mówić o naszych ekipach. Zdecydowana większość chce, lecz chcieć a móc to zasadnicza różnica.

III LIGA W SEZONIE 2020/2021 WARIANT I (najbardziej realny)

Hutnik Kraków, Włoczańka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość, Orleńta Radzyń Podlaski oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

WARIANT II (mało realny)

Spadkowicz z II ligi: Stal Stalowa Wola oraz Hutnik Kraków, Włoczańka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia

II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

WARIANT III (bardzo mało realny)

Spadkowicz z II ligi: Stal Stalowa Wola, Garbarnia Kraków oraz Hutnik Kraków, Włoczańka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

WARIANT IV (najmniej realny)

Hutnik Kraków, Włoczańka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość, Orleńta Ra-

Problemy Wisły

Duże problemy finansowe przeżywa Wisła Sandomierz. Ekipa prowadzona przez byłego szkoleniowca Orleńta Rafała Wójcika targana jest zawirowaniami natury złotówkowej. Z tego co udało się nam ustalić, piłkarze oraz sztab trenerski nie otrzymują wynagrodzeń od kilku miesięcy. Co więcej, burmistrz miasta z powodu pandemii koronawirusa wstrzymał finansowanie klubu. Co to może oznaczać? Zakończenie przygody z III ligą. Według naszych danych, aż 90 proc. budżetu klubu stanowią środki z Miasta.

dzyń Podlaski, Jutrzenka Giebułtów, Chelmska Chelmska, Podlasie Biała Podlaska oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

mp

IV liga i niższe nie zagrają

W miniony czwartek odbyło się posiedzenie prezesów wojewódzkich związków piłki nożnej. Ustalono, iż zmagania w IV lidze i niższych, a także rozgrywki młodzieżowe zostały odwołane.

Polski Związek Piłki Nożnej przychylił się do decyzji władz wojewódzkich. Obowiązujące rozporządzenia rządowe dotyczące epidemii COVID-19 uniemożliwiały kontynuowanie rozgrywek w zaplanowanej pierwotnie formie. Jednocześnie poinformował, że za układ końcowych tabel sezonu 2019/2020 przyjmuje się kolejność drużyn w tabeli

po ostatniej rozegranej kolejce rozgrywek. Drużyny zajmujące miejsca premiowane awansem uzyskają awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Po sezonie 2019/2020 nie będzie natomiast spadków do niższych klas rozgrywkowych.

Co to oznacza? Beniaminkiem III ligi został Lewart Lubartów. Zespół prowadzony przez Tomasza Bednaruka i Rafała Wiacka w 16 meczach zdobył 38 punktów i o dwa „oczka” wyprzedził Włodawiankę Włodawy. Najniższe miejsce na podium zajął międzyrzecki Huragan, mający tyle samo punktów co Tomaszowa Tomaszów Lubelski, jednak wobec regulaminu: wyższe miejsce należy się ekipie, która ma lepszy bilans bramkowy. Nie brany jest pod uwagę bezpośredni mecz, bo żeby to uwzględnić, potrzebne jest rozegranie dwóch spotkań.

IV LIGA

W sezonie 2020/2021 zagrają: Włodawianka Włodawa, Tomaszowa Tomaszów Lubelski, Huragan Międzyrzec Podlaski, Granit Bychawa, Powiślak Końskowola, Lublinianka Lublin, Łada Biłgoraj, Krysztal Werbkowice, Orleńta Łuków, Sparta Rejowiec Fabryczny, Victoria Żmudź, Unia Hrubieszów, Kłos Gmina Chelmska, Hucywa Tyszowce, Górnik II Łęczna. Nowymi ekipami w IV lidze zostały ekipy: Lutnii Piszczac, Unii Białopole, Świdniczanki Świdnik Mały i Gryfu Gmina Zamość.

BIALSKOPODLASKA KLASA OKRĘGOWA

W sezonie 2020/2021 wystąpią: Bizon Jeleniec, Grom Kąkolewnica, Unia Żabików, Tytan Wisznice, Orzeł Czemnierniki, Agrotex Milanów, Bad Boys Zastawie, Sokół

Adamów, Bór Dąbie, Granica Terespol, Unia Krzywda, Kujawiak Stanin, ŁKS Łazy oraz mistrzowie Klas A: LZS Dobryń oraz Ar-Tig Huta Dąbrowa.

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

W sezonie 2020/2021 zagrają: Opolanin Opole Lubelskie, Stal Poniatowa, POM Iskra Piotrowice, Tęcza Bełżyce, Polesie Kock, Wisła II Puławy, Garbarnia Kurów, Sokół Konopnica, Avia II Świdnik, Orion Niedzwica Duża, Janowianka Janów Lubelski, Ruch Ryki, GKS Niemce, LKS Stróża, Mazowsze Stejczyca oraz mistrzowie Klas A: Orzeł Urzędów, Motor II Lublin oraz Tur Milejów.

Nasi powalczą w FIFĘ

Od 13 do 15 maja przedstawiciele klubów III ligi z województwa lubelskiego oraz dodatkowo zawodnik drugoligowego Górnika Łęczna zmierzają się w pierwszym w historii e-sportowym Turnieju o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego FIFA 20.

Organizatorem trzydniowych zmagania jest AZS UMCS Lublin, Województwo Lubelskie oraz Centrum Konferencyjne. Drużyny zostaną podzielone na dwie grupy, a każde starcie o punkty będzie trwać 2 x 6 minut. Po dwie najlepsze ekipy wywalczą awans do półfinałów.

Losowanie stawek odbędzie się 11 maja o godz. 11. W rolę decydującego o rozstawieniu wystąpi marszałek Jarosław Stawiarski. 13 maja o godz. 18 rozpoczną się spotkania pierwszej grupy, zaś 24 godziny później wystartuje druga stawka. Półfinały i finał zaplanowane zosta-



ły na 15 maja. Początek o godz. 18. Wydarzenie będą komentowali: Tomasz Jasina oraz srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie Arkadiusz Onyszek.

W rozgrywkach wezmą udział przedstawiciele z naszego regionu. Wisłę Puławy będzie reprezentował Włodzimierz Puton, Górnik Łęczna - Igor Korczakowski, Podlasie Biała Podlaska - Sebastian Całka, zaś radzyńskie Orleńta - Arkadiusz Korolczuk. Stawkę uzupełnią: Roman Mykityn (Avia Świdnik), Dawid Skoczyła (Hetman Zamość), Jakub Zieliński (Stal Kraśnik), Rafał Dobrzyński (Chelmska Chelmska) i Adrian Olszewski (Motor Lublin).

mp

Lewart ma III ligę

Po czterech sezonach Lewart wraca na trzecioligowe boiska. Nie było otwierania szampanów, wielkiej radości, podrzucania trenerów czy prezesa. Decyzje zapadły po spotkaniu władz wojewódzkich związków piłki nożnej w siedzibie PZPN-u.

Zdecydowano, że kolejna nie będzie dokończona. A do wyższej ligi trafi znajdujący się na pierwszym miejscu Lewart.

Po raz ostatni biało-niebiescy występowali na wyższym poziomie rozgrywkowym w sezonie 2015/2016. Przygoda trwała rok, gdyż premierowe zmagania w III lidze zbiegły się z reorganizacją rozgrywek i wówczas do IV ligi spadło aż 11 zespołów. Już przed startem rozgrywek było niemal pewne, iż to właśnie beniaminkowie będą cieszyć się z gry w III lidze tylko przez chwilę.

Lubartowianie pod wodzą Grzegorza Białka wywalczyli 15.



Piłkarze Lewartu byli przygotowani na walkę o awans. Do drużyny dołączyło trzech graczy z Wisły Puławy: Konrad Szczotka, Arkadiusz Maksymiuk oraz Krystian Żelisko. Ponadto nową postacią został Jakub Buczek. Lubartowianie nie musieli rozgrywać rewanżów. Uzyskali awans bez wychodzenia na boisko

pozycję na 18 drużyn. Lewart wywalczył 37 punktów. Wygrał 10 razy, 7 spotkań zremisował i 17 przegrał, zdobywając 42 gole,

a tracąc 57.

Tamte rozgrywki pamięta trzech zawodników, którzy teraz powtórnie dołożyli cegiełkę do

wywalczenia promocji. Wśród nich są: Hubert Kotowicz, Dariusz Michna, Adrian Parzyszek.

mp

Wrócili do zajęć



W miniony wtorek zawodnicy Lewartu wrócili do treningów. Zajęcia odbyły się na boisku przy ulicy Parkowej z zachowaniem obowiązujących zasad. Sztab szkoleniowy wyznaczył grupy sześciuosobowe, które trenowały w innych godzinach. Sam trening trwał 45 minut przy maksymalnych środkach ostrożności (fot. Piotr Wołowik)

ROZMOWA Z Maciejem Jaworskim, prezesem Lewartu Lubartów

Byliśmy przygotowani na awans, ale nie ma pełnej satysfakcji

W Prezesie, chyba nie spodziewałeś się, że w takich okolicznościach będzie dane świętować awans do trzeciej ligi?

- Zależy o co pytasz. W styczniu czy w ubiegłym roku na pewno nie, ale już od oficjalnego zawieszenia rozgrywek czy treningów w marcu były przesłanki, żeby brać taki scenariusz pod uwagę. Oczywiście, jako jeden z wielu, ale chodziło mi to po głowie, że awans może mieć taką „otoczkę”. Byłem pewny na jakieś 90 proc., że czwarta liga nie wróci do grania. Wtedy powstawało pytanie czy władze piłkarskie uznają awanse z tabel w momencie zakończenia rozgrywek czy nie. Stało się tak, można powiedzieć pozytywnie dla nas, że tabele są utrzymane z awansami i z naszej perspektywy można się tylko cieszyć, chociaż jest to całkiem inna radość od tej, którą przeżywałem kilka lat temu przy poprzednim awansie klubu.

W Czy w ostatnich dniach dochodziły do Ciebie słuchy, że wywalczenie awansu bez konieczności wychodzenia na boisko?

- Mam trochę znajomych w środowisku i w sposób nieoficjalny takie głosy do mnie dochodziły już dwa czy trzy tygodnie temu. Podchodziłem do nich bardzo spokojnie i czekałem na oficjalne decyzje i rozwój sytuacji.



Cieszę się bardzo, że te plotki znalazły potwierdzenie.

W Dziwnie jest cieszyć się z czegoś, co chcieliście wygrać na boisku?

- „Cieszenie się” jest tylko umowne, takie bardzo słumione, wewnętrzne. Nie ma ani takiej jak powinna być radości, ani pełnej satysfakcji mimo że ja osobiście mam świadomość, że ja jako prezes, zrobiłem wszystko co w mojej mocy, żeby drużyna była mocna sportowo i dobrze przygotowana pod każdym względem do rundy rewanżowej. Byłem bardzo spokojny i pewny o to, że skończymy sezon na pierwszym miejscu, ale mimo wszystko nie mamy takiego potwierdzenia w rzeczywistości, metaforycznej pieczętki potwierdzającej słuszność moich działań, czyli wyników na boisku i dogrania ligi na

sportowo, za czym zawsze jestem i będę. Niestety, te kwestie są w chwili obecnej niezależne. Nikt z nas na to nie ma wpływu.

W We czwartek nadążałeś z odbieraniem gratulacji?

- Nie nadążałem, bo w czwartek po południu byłem akurat w trakcie ważnego spotkania i szybko wytworzyło mi się sporo nieodebranych połączeń i sms-ów. Paru ważnym osobom odpisywałem czy oddzwaniałem późnym wieczorem. W każdym razie było tego sporo i w czwartek, a także w kolejnych dniach, ale tak jak z radością, która nie była pełna tak do tych gratulacji telefonicznych czy sms-owych podchodziłem z dużym dystansem i spokojem. Zaskakujące dla mnie bardziej były niektóre osoby, które mi gratulowały niż ilość tych gratulacji. Jedna z nich trochę osłabiła moje wątpliwości, co do wagi awansu bez dogrania sezonu i jestem tej osobie bardzo wdzięczny.

W Od dawna Ty, trenerzy i zawodnicy podkreślaliście, że liczy się tylko awans? Nie bałeś się, że to może się nie udać?

- Taki był cel. On był jasny dla mnie, sponsorów, burmistrza, kibiców i całego otoczenia klubu. Podkreślaliśmy, a raczej świadomie nie unikaliśmy w rozmowach z mediami deklaracji o co gramy. Z resztą nie dało się uniknąć tego, że

bylibyśmy w gronie faworytów, jeśli ściągamy takich zawodników w lecie jak: Konrad Nowak, Dawid Pożak, Hubert Kotowicz, w trakcie rundy Adrian Wójcicki czy młody zdolny Aleks Aftyka. Zatrzymaliśmy Michała Budzyńskiego i Łukasza Najdę, co nie było łatwe i oczywiste w lecie.

W Kiedy wraz z zespołem wypijecie szampana?

- Ciężko powiedzieć. Pomijam fakt, że świętowanie w piłce nożnej, przynajmniej w Lewartu, nie kojarzy mi się z szampanem. Wtedy kiedy będzie możliwość spotkania się w szerszym gronie, powiedzmy minimum 40 osób to to zrobimy. Może jakaś symbolika nastąpi niedługo, ale normalne świętowanie to raczej czerwiec-lipiec być może np. po zdobyciu licencji przez klub.

W Co dalej z drużyną? Nadal będziecie trenować?

- To trochę już nie moja działka. Temat treningów, organizacji i planów to już działka trenera Bednaruka no i tego, na co pozwoli prawo. Jeśli trener uzna za stosowne trenowanie w ramach obowiązujących ograniczeń i zawodnicy się dostosują, to proszę bardzo. Jeśli uzna, że lepiej poczekać na możliwość trenowania w większych grupach, to można zajęcia zawiesić. Trzeba pamiętać, że zawodnicy bardzo długo byli od siebie odizolowani i trenowali tyl-

ko indywidualnie. Z tego co wiem, gracze bardzo się stęsknili za sobą, boiskiem, piłkami i rywalizacją nawet uproszczoną. Ponadto te kilka dni zajęć były bardzo pozytywne, w dobrej atmosferze, więc osobiście spodziewam się kontynuacji przez najbliższe około dwa tygodnie i oczekiwanie na rozwój wydarzeń odnośnie obostrzeń. Bardziej długoterminowo patrząc, to wiele zależy od planów związków i tego czy trzecia liga dogra sezon czy nie i co się z tym wiąże, kiedy będą mógł wystartować zmagania 2020/2021. Wtedy będę mógł usiąść z trenerem przy kawie i porozmawiać o planach treningów, przygotowań do nowego sezonu i tego co robić na bieżąco.

W Z tego wszystkiego chyba dobrze się stało, że Ty i zarząd będziecie mieli więcej czasu na przygotowanie się do gry w wyższej klasie rozgrywkowej?

- Nie ma to wielkiego znaczenia, ale jakieś małe ułatwienie to jest na pewno. Wiemy jako klub i miasto z czym się wiąże gra w trzeciej lidze i jakie są aspekty, które musimy wyjaśnić czy dopracować. Mamy nowy stadion odebrany i zweryfikowany, co prawda na czwartą ligę, ale tu nie spodziewamy się problemów. Drużyna sportowo jest gotowa, a na pewno nie wymaga przebudowy, żeby rywalizować na wyższym po-

ziomie. Do wyjaśnienia w najbliższych tygodniach zostaje kwestia finansów klubu i tego na co nas będzie stać w drugim półroczu. Ten aspekt jest trochę skomplikowany, bo biznes przez sytuację z epidemią jest trochę niepewny czy raczej niechętny do konkretnych i jasnych deklaracji. Mamy na szczęście kilku pewnych i stałych sponsorów, którzy na różnych warunkach, ale zadeklarowali dalszą pomoc dla klubu, co mnie bardzo cieszy. Ponadto bardzo szybko i jestem pewny, że konkretnie ustalimy możliwości jakie ma miasto Lubartów, i jaki pomysł i możliwości ma burmistrz i Rada Miasta. Zakładaliśmy też wejście sponsora strategicznego i ta kwestia powinna się wyjaśnić w czerwcu. Podsumowując, czeka mnie sporo pracy i rozmów ze sponsorami, burmistrzem, zawodnikami i trenerem o kształcie drużyny czy przygotowaniach, bo akurat trener ma uregulowaną bardzo jasno kwestię kontraktu. Jestem jednak przekonany, że zagramy w trzeciej lidze i że nie będziemy w niej chłopcami do bicia, ale ze szczególnymi budżetami i tego jak będzie wyglądał zespół i na co w kwestii wynagrodzeń czy premii w nowym sezonie będzie nas stać, musimy trochę poczekać.

mp

Piłkarze chcą grać

We wtorek zapadnie decyzja odnośnie kontynuowania rozgrywek III ligi. Nieoficjalne informacje, które udało się nam uzyskać nie są optymistyczne. Jak na sytuację patrzą przedstawiciele naszych ekip?



ROZMOWA Z Piotrem Owczarakiem, prezesem Wisły Puławy

Jesteśmy gotowi, by wrócić



Gdyby informacje nieoficjalne potwierdziły się?

- Nasze stanowisko jest takie, że chcemy grać. Wznowiliśmy treningi z myślą, że w najbliższym czasie będzie nam dane wyjść na boisko i powalczyć o ligowe punkty. Spełniamy wszelkie zalecenia sanitarne. Trenujemy w małych grupach. Mierzymy zawodnikom temperaturę przed każdymi zajęciami. Ponadto gracze wypełniają ankietę dotyczącą aktualnego stanu zdrowia.

Mówi się, że będą awanse i spadki...

- No właśnie. O tym powinna decydować forma sportowa, którą da się ocenić na przestrzeni całych rozgrywek. Boisko powinno weryfikować kto jest najlepszy, a kto najsłabszy. Zawsze ktoś będzie pokrzywdzony. Każdy klub jest po to powołany i tworzony, żeby grać. Testy w Ekstraklasie pokazały, że wszyscy są zdrowi.

W trzeciej lidze byłoby podobnie?

- Nie możemy dramatyzować.

Przecież w innych branżach ludzie chodzą do pracy, funkcjonują, robią zakupy. Tam jest większe ryzyko zarażenia się niż na boisku, gdzie rywalizują zdrowi mężczyźni, którzy regularnie przechodzą badania.

Jeśli decyzja będzie niekorzystna dla Wisły Puławy?

- Trzeba będzie pogodzić się z rozporządzeniem. Jako prezes nie jestem władny podejmować decyzję za całą ligę. Podkreślę, że my chcemy grać.

Czy drużyna pozostanie w treningu?

- Nie wiem. Będziemy się zastanawiać po oficjalnych doniesieniach z Polskiego Związku Piłki Nożnej. W kwestiach sportowych, treningowych wypowiedzą się nasi szkoleniowcy. Mam nadzieję, że rozgrywki wrócą. Jeśli nawet nie teraz to za tydzień czy za dwa sytuacja w kraju jeszcze bardziej się unormuje i pojawi się zielone światło do gry w piłkę. Weźmy pod uwagę, że wszystko dzieje się na otwartej przestrzeni, bez udziału kibiców. Jesteśmy gotowi, by wrócić.

Mówi się, że nowy sezon rozpocznie się dopiero na początku września...

- Zobacz, w marcu zagraliśmy jeden mecz. Wcześniej była przerwa i okres przygotowawczy. Ostatnie starcie o stawkę zagraliśmy w listopadzie. Jeśli mamy ruszyć we wrześniu to szybko licząc, jest prawie cały rok bez rywalizacji na całego. Można trenować, jednak kwintesencją futbolu jest mecz, bramki, radość i smutek.

mp



ROZMOWA Z Arturem Bożykiem, trenerem Orłąt Radzyń Podlaski

Cieężko jest lekko żyć

Kiedy wznowiliście zajęcia?

- Trenujemy od minionego poniedziałku. Ćwiczymy codziennie. Zajęcia mają charakter kompleksowy. Podzieliliśmy drużynę na cztery grupy. Pomiędzy każdą jest wymagana przerwa. Każde zajęcia trwają niemal dwie godziny. W sumie na boisku spędzam osiem godzin.

Trochę długo...

- Spokojnie. Takie są zalecenia i musimy się do nich stosować. Myślę, że wystarczająco długo miałem przerwę z regularnymi zajęciami i z wielkim utęsknieniem czekałem na moment, kiedy ponownie spotkam się z drużyną. Sądzę, że wszyscy szkoleniowcy mają podobne podejście. Czekanie było najgorsze.

Ostatnie tygodnie były ciężkie?

- Ciężko

jest lekko żyć. Piłkarze są przyzwyczajeni do treningu, regularnych zajęć, spotkań w szatni. W ostatnich tygodniach tego nie było. Po zawodnikach było widać wielką radość z tego, że mogą robić coś, co sprawia im wielką radość.

Do kiedy będziecie trenować?

- Nie umiem odpowiedzieć na te pytanie. W tym tygodniu spotkamy się w poniedziałek i we wtorek. Po ogłoszeniu decyzji uruchomimy jeden z przygotowanych wariantów. Jesteśmy na to gotowi.

Wydaje się, że rozgrywki nie zostaną wznowione...

- Też słyszałem takie głosy. Nie sądzę, że zmagania trzecioligowe będą wznowione. W tej sytuacji granie jest raczej wykluczone.

Większość klubów chce grać...

- Moje stanowisko jest takie, że dostosujemy się do decyzji jakie zapadną w najbliższych godzinach.



mp

Wrócili, ale na jak długo?

Przedstawiciele III ligi trenują od kilku dni. Wszystko odbywa się zgodnie z zaleceniami. - Nie ma mowy, by potajemnie powiększać grupy - mówi Przemysław Skrodziuk, który prowadzi zajęcia z piłkarzami Podlasia Biała Podlaska.



Gracze Podlasia ćwiczą pod czujnym okiem Przemysława Skrodziuka

W Wiśle Puławy szkoleniowiec podzielił piłkarzy na czteroosobowe grupy, które ćwiczyły w innych godzinach. Przed rozpoczęciem zajęć każdy zawodnik odpowiadał na pytania fizjoterapeuty dotyczące aktualnego stanu zdrowia. Podopieczni Mariusza Pawlaka przyjeżdżali na zajęcia przebrani w strój sportowy. Wszyscy mieli zasłonięte twarze. Dokonywano pomiaru temperatury oraz dezynfekcji dłoni.

Podobnie działo się w dwóch innych ekipach z naszego regionu: w Orłętach Radzyń Podlaski oraz Podlasiu Biała Podlaska. W ekipie znad Krzny zajęcia prowadził Przemysław Skrodziuk. 26-latek w niedalekiej przeszłości poprowadził jedno zajęcia w momencie, kiedy z drużyną rozstał się Przemysław Sałański. „Skródek” posiada uprawnienia UEFA B.

- Dla mnie to duże wyróżnienie. Wcześniej władze naszego klubu poprosiły mnie o przysługę. Nie było żadnego problemu. Co więcej, dla mnie to duże wyróżnienie i zaszczyt - mówi Skrodziuk, który wielokrotnie podkreślał przywiązanie do miasta i Podlasia. Niedawno w wywiadzie wyznał, że spełniło się jego jedno z marzeń, gdyż ma okazję trenować i grać w klubie, którego jest kibicem. Na pytanie, które to najpiękniejsze miejsce, w którym był, odpowiedział: - Miejsce, w którym jestem teraz, czyli moje miasto. Park Radziwiłła, Plac Wolności, stadion Podlasia, boisko w Sielczyku, łąki, pola, lasy. Tu się wychowałem. Nie oddałbym tego za nic.

- Ćwiczymy od minionego poniedziałku. Realizujemy rozpiskę, które przygotowuje Władimir Gevorkian. Szkoleniowiec został na Białorusi, ale codziennie się z nim kontaktuję. Z niecierpliwością czekamy na decyzję odnośnie ewentualnego wznowienia przygotowań



W Wiśle przed rozpoczęciem zajęć każdy zawodnik odpowiadał na pytania fizjoterapeuty dotyczące aktualnego stanu zdrowia. Podopieczni Mariusza Pawlaka przyjeżdżali na zajęcia przebrani w strój sportowy. Wszyscy mieli zasłonięte twarze. Dokonywano pomiaru temperatury oraz dezynfekcji dłoni

„pełną parą”. W zajęciach biorą udział gracze miejscowi, czyli z Białej Podlaskiej oraz Mariusz Chmielewski i Sebastian Całka. Pozostali piłkarze przygotowują się w domu - mówi Przemysław Skrodziuk, który obecnie pełni podwójną rolę trenera i zawodnika. Ponadto zajmuje się szkoleniem w grupach młodzieżowych w Red Sielczyk.

„Skródek” nie ukrywa, że nie jest łatwo pogodzić podwójną rolę. - Muszę mieć w głowie to, co będziemy robić, odpowiednio planować czas pracy i przerwy. Z drugiej strony wykonuję polecenia Władimira Gevorkiana. Jakoś sobie radzę - kończy.

mp

Książki też przechodzą kwarantannę

Można już wypożyczać książki biblioteki w Jeziorzanach, choć na niektóre pozycje trzeba będzie poczekać. Mogą być akurat objęte kwarantanną.

Biblioteka w Jeziorzanach została otwarta po przerwie w minioną środę, 6 maja.

- Próbuje aktywować życie kulturalne w gminie za pośrednictwem internetu. Przenieśliśmy się do sieci, bo nie możemy prowadzić żadnych działań na terenie biblioteki - zaznacza Małgorzata Szabelska, dyrektor Gminnej Biblioteki w Jeziorzanach.

Pracownicy jednostki kulturalnej z Jeziorzan rozpoczęli już cykle zajęć on-line. Dzieci mogą posłuchać bajek czytanych przez bibliotekarzy z Jeziorzan w transmisjach na facebooku.

- Praktycznie codziennie robimy burzę mózgów, żeby wyjść na przeciw kulturze. Na przestrzeni dziesięciu tygodni w każdą środę będziemy publikować zadania dla młodzieży z grupy wiekowej od dziesięciu do 16 lat. To są krzyżówki, łamigłówki, rebusy. Sami zajmujemy się ich przygotowaniem. Oprócz tego mamy cykl „Czwartkowe bajanie”, czyli czytanie książek dla najmłodszych. W poniedziałki będziemy publikować łamigłówki dla osób dorosłych. Zachęcimy też młodzież do wspólnego tworzenia prac plastycznych - wymienia Małgorzata Szabelska.

Ponad 300 maseczek

Jednostka była zamknięta dla mieszkańców od drugiej połowy marca.

- W ostatnich tygodniach



- Na przestrzeni dziesięciu tygodni w każdą środę będziemy publikować zadania dla młodzieży z grupy wiekowej od dziesięciu do 16 lat. To są krzyżówki, łamigłówki, rebusy. Sami zajmujemy się ich przygotowaniem. Oprócz tego mamy cykl „Czwartkowe bajanie”, czyli czytanie książek dla najmłodszych. W poniedziałki będziemy publikować łamigłówki dla osób dorosłych - wymienia internetowe propozycje Małgorzata Szabelska, dyrektor GBP w Jeziorzanach

przychodziłyśmy do biblioteki codziennie, robiłyśmy inwentaryzację i prace porządkowe. Do tego szyłyśmy maseczki. To nasza inicjatywa, miałyśmy dużo materiału, a z budżetu biblioteki kupiłyśmy gumki. Uszyłyśmy ponad 300 maseczek, oddawałyśmy je za darmo wszystkim chętnym, którzy się po nie do nas zgłosili - podkreśla szefowa GBP w Jeziorzanach.

Książki idą do miejsca odosobnienia

Można już przyjść i wypożyczyć fizycznie książkę. Do budynku może wejść jednocześnie maksymalnie dwójka odwiedzających. Książki, które

wracają do biblioteki, muszą odleżeć swoje w oddzielnym pomieszczeniu.

- Przy drzwiach wejściowych do czytelnicy mamy wystawiony stolik, gdzie obsługujemy czytelników. Od osób przychodzących oddziela nas ściana z pleksy, mamy maseczki, jesteśmy zaopatrzone w przyłbice. Po każdym czytelniku dezynfekujemy stolik. Książki przynieszone przez czytelników odkładamy na kwarantannę do osobnego pomieszczenia, która trwa do 14 dni. Trochę szkoda, bo nie możemy ich od razu wypożyczać dalej i nie są w obiegu. Staramy się jednak dostosować do rzeczywistości i przestrzegać reguł - dyrektor GBP w Jeziorzanach.

Najlepiej przychodzić do biblioteki z konkretnymi pomyślnymi na wypożyczenie. Czytelnicy nie wchodzi do czytelni i nie mają wolnego dostępu do półek z książkami.

- Te podaje bibliotekarz. Często mieszkańcy przychodzą już z gotową listą książek, które chcą wypożyczyć, bo wcześniej szukają ich sobie w naszym katalogu internetowym lub od razu w nim je zamawiają. Są też osoby niezdecydowane. Proponujemy im książki - wyjaśnia Małgorzata Szabelska.

Brakuje hałasu w bibliotece

Po kilku tygodniach zawieszono działalność jedynej jednostki kulturalnej w gminie, mieszkańcy sami dopytywali, kiedy biblioteka będzie otwarta.

- Dzieci przychodzą z rodzicami i już nie pytają tylko o lektury, które są także wymagane przez nauczycieli podczas edukacji on-line, ale też o inne książki. Takie, które normalnie nieraz długo stały na półkach i zbierały kurz. Jest to jakiś pozytywny tej nietypowej sytuacji. Brakuje nam spotkań z mieszkańcami, warsztatów, takiego hałasu, szumu i śmiechu dzieci w bibliotece. Mieliśmy zaplanowane różne imprezy na kwiecień i maj, który miał być miesiącem papieskim. Mieliśmy jechać na wycieczkę do Wadowic, a tu wszystko przepadło. Czytelnicy tęsknią też za tym, że mogli podejść do półki, wziąć książkę do ręki, poczytać fragmenty i samemu zdecydować, czy ją wypożyczyć - mówi z żalem dyrektor biblioteki.

Dominik Smagała

Powiat stworzył wirtualny warzywniak

Warzywa, owoce czy kwiaty - m.in. takie produkty, docelowo, będzie można znaleźć na stronie internetowej, którą stworzyły władze powiatu. Ma to zrekomensować producentom ograniczenia w funkcjonowaniu targowisk.

To strona skierowana zarówno do producentów, jak i osób, które chcą dokonać zakupów. Na portalu „Ryneczek powiatu lubartowskiego” będziemy mogli znaleźć ogłoszenia podzielone na pięć kategorii: „owoce”, „warzywa”, „kwiaty”, „sadzonki i nasiona” oraz „pozostałe”. Będziemy mogli, ponieważ dotychczas (stan na poniedziałek, 11 maja), zamieszczać tam jedno ogłoszenie. Dodawanie ogłoszeń na stronie jest bezpłatne. - Pomyśl narodził się w związku z ograniczeniami w handlu na targowiskach. Chcieliśmy udostępnić mieszkańcom powiatu lubartowskiego platformę do wymiany informacji na temat posiadanych produktów rolnych w celu ich kupna lub sprzedaży - wyjaśnia Michał Rola, sekretarz Starostwa Powiatowego w Lubartowie. - Jeżeli ktoś jest zainteresowany zakupem produktów,

to kontaktuje się ze sprzedawcą i już indywidualnie umawia się ze sprzedawcą na odbiór - dodaje urzędnik. Stronę internetową utworzyło Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Powiatu Lubartowskiego, powstałego kilka miesięcy temu i złożonego z przedstawicieli lokalnych samorządów.

- Ono jest administratorem tej strony. Koszty powstania strony były niewielkie, administrowanie strony odbywa się w ramach wolontariatu - zaznacza Michał Rola. Jak przekonują przedstawiciele władz powiatu, utworzenie strony było odpowiedzią na sygnały ze strony mieszkańców. - Chcielibyśmy wspierać naszych lokalnych producentów, na razie z branż rolniczej i ogrodniczej. Jednocześnie umożliwiamy ludziom kupno świeżych produktów. Chcieli tego sami mieszkańcy, pojawiły się głosy, że potrzebna jest taka platforma. Poprzez kontakty z samorządowcami, chcemy podnieść to do rangi rzeczywiście funkcjonalnego rynku w przestrzeni internetowej. Jeżeli będzie taka potrzeba, to będziemy to rozszerzać na inne usługi - mówi Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego.

Dominik Smagała

W gminie Lubartów i Ostrów Lub. czytelnie nieczynne. Książkę można tylko wypożyczyć

Zamknięte w połowie marca biblioteki stopniowo wznowiają działalność. Decydować o otwarciu czytelni - w reżimie sanitarnym - mają dyrektorzy tych placówek.

Od 4 maja wszystkie biblioteki na terenie gminy Lubartów zostały uruchomione jedynie jako wypożyczalnie książek. Przypominamy, że na terenie gminy Lubartów biblioteki funkcjonują w Lisowie, Nowodworze, Rokitnie, Skrobowie i Trzcińcu z/s w Baranówce. Istnieje również możliwość wcześniejszego zamówienia książek drogą telefoniczną lub mailową. W bibliotece pracownicy, jak i wypożyczający mają mieć maseczki i rękawiczki.

Gmina Ostrów Lubelski 6 maja otworzyła podwoje bibliotek zarówno w samym Ostrowie Lubelskim, jak i filii w Rozkopaczewie oraz filii w Kolechowicach.

- W miarę możliwości prosimy o wcześniejsze zapoznanie się ze zbiorem książek poprzez katalog online - <http://ostrowie.e-bp.eu/> i napisanie listy książek, które chcemy wypożyczyć. Niemożliwe będzie korzystanie z wydawnictw na miejscu - podają władze placówki. Nie ma możliwości wejścia do wewnątrz biblioteki, a na stanowisku wypożyczeń przy wejściu do biblioteki może przebywać tylko 1 osoba w bezpiecznej odległości 2 metrów od drugiej. Wszystkich obowiązują maseczki i w miarę możliwości rękawiczki jednorazowe.

MS

Radna rezygnuje, będą wybory uzupełniające

Z końcem kwietnia radna Izabela Belniak złożyła rezygnację z funkcji. Mieszkańców jednego z okręgów Ostrowa Lubelskiego czekają wybory uzupełniające.

- Wybory uzupełniające przeprowadza się na zasadach i w trybie kodeksu wyborczego w ciągu 3 miesięcy od daty stwierdzenia wygaśnięcia mandatu - informuje Sylwia Szczepańska, sekretarz gminy



Izabela Belniak podała, że rezygnuje z funkcji radnej z przyczyn osobistych

Ostrów Lubelski.

Mandat Izabeli Belniak postanowieniem komisarzy wyborczego wygasł z dniem 6 maja. Dzień później podczas XVI sesji nadzwyczajnej Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim (7 maja) była już radna dziękowała mieszkańcom za zaufanie.

- To był krótki i nie stracony czas, przez który wiele, wiele się nauczyłam. Bardzo dziękuję wszystkim za współpracę - dziękowała radna.

Wojewoda nie wyznaczył jeszcze daty wyborów. Wia-

domo, że do urn pójdą mieszkańcy części Ostrowa z okręgu wyborczego nr 3.

Wyniki wyborów 2018 do Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim w okręgu nr 3 - kandydaci na radnych i liczba głosów:

BORÓWKA Krzysztof, KW PSL, 77

SPACZYŃSKI Wojciech, KW PIS, 26

BELNIAK Izabela, KWW Gmin Powiatu Lubartowskiego, 83

MS

Zrobią konkursy, czy przedłużą kadencje?

POWIAT LUBARTOWSKI:

Przeprowadzą konkursy, powierzą obowiązki na kolejny rok, a może zaufają zastępcom? Władze Starostwa mają kilka możliwości w kwestii, kto będzie dalej kierował placówkami oświatowymi, w których w sierpniu kończą się kadencje dyrektorów. Kto pokieruje RCEZ-em w Lubartowie? - Wkrótce pewnie podejmiemy decyzje - mówi starosta.

Koronawirus skasował konkursy

Pandemia koronawirusa niespełna dwa miesiące temu pokrzyżowała plany władz Starostwa Powiatowego w Lubartowie, które zamierzały rozstrzygnąć konkursy na dyrektorów czterech placówek oświatowych podlegających pod ten samorząd. Chodzi o Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim (p.o. dyrektora: Lucyna Włodarczyk, wcześniej Krzysztof Wąsala), Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie (dyrektor: Hanna Borzęcka), Bursę Szkolną w Lubartowie (dyrektor: Iwona Sławińska) oraz Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie (dyrektor: Jolanta Tomasiewicz). Do czterech konkursów zgłosiło się łącznie pięć osób - dwójka chętnych na stanowisko dyrektora RCEZ i po jednym kandydacie na stanowiska w pozostałych placówkach. Z powodu ograniczeń wynikających z pandemii konkursy jednak unieważniono. Przepisy

Ewa Zybala

starosta powiatu lubartowskiego

Pani dyrektor nawet nie przystępowała do konkursu zorganizowanego na początku marca. Nie wiem więc, czy zechciałaby dalej pełnić funkcję dyrektora RCEZ-u

uniemożliwiły przeprowadzanie tego typu konkursów do odwołania. Tymczasem kadencje dyrektorów kończą się w sierpniu br. - Wkrótce pewnie podejmiemy decyzje. Czekamy, jak rozwinie się sytuacja związana z pandemią koronawirusa, co będzie można przeprowadzić, a czego nie. Żadne rozstrzygnięcia jeszcze nie zapadły - zaznacza Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego.

Nowe furtki

29 kwietnia Ministerstwo Edukacji Narodowej zmieniło przepisy i ogłaszanie konkursów na dyrektorów znowu stało się możliwe. Pojawiła się też nowa furtka. Według nowych przepisów przyjętych przez MEN, organ prowadzący daną placówkę może przedłużyć powierzenie stanowiska dyrektorowi jednostki na kolejny rok, do końca sierpnia 2021 roku. Czy władze powiatu lubartowskiego rozważają zastosowanie takiego rozwiązania?

- Jeżeli sytuacja nadal będzie tak, jak teraz, to zapewne będzie trzeba się z tym zmierzyć. Nie mam zamiaru forsować żadnych pomysłów na siłę. Zobaczymy - odpowiada Ewa Zybala. - Nic się nie dzieje, bo nie mamy noża na gardle. Każda z tych jednostek spokojnie może funkcjo-

nować do końca sierpnia - uspokaja starosta.

Czy dyrektor zechce?

Do tego, by zastosować taką formułę przedłużenia kadencji na kolejny rok, na takie rozwiązanie powinien zgodzić się przede wszystkim sam dyrektor. Czy szefostwo Starostwa Powiatowego spod znaku Prawa i Sprawiedliwości zaufa na kolejny rok dyrektor Regionalnego Centrum Aktywności Zawodowej w Lubartowie, największej jednostki oświatowej w powiecie? Przypomnijmy, że Hanna Borzęcka startowała w przeszłości w wyborach do Sejmu RP z list opozycyjnego dziś w powiecie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ponadto Rada Powiatu oraz Zarząd Powiatu Lubartowskiego na początku bieżącej kadencji samorządu rozpatrywały skargi złożone na dyrektora. Dotyczyły one m.in. rzekomej złej atmosfery panującej w zarządzanej przez nią placówce czy braku zapewnienia odpowiedniej opieki młodzieży, która nie uczęszcza na lekcje religii. Sprawa wielokrotnie wracała na forum Rady Powiatu. Większość skarg została uznana za bezzasadne, a sprawa ostatecznie przycichła.

- Z tego, co się orientuję i pa-

miętam, pani dyrektor nawet nie przystępowała do konkursu zorganizowanego na początku marca. Nie wiem więc, czy zechciałaby dalej pełnić funkcję dyrektora RCEZ-u. Trudno teraz to powiedzieć, bo nawet nie prowadziłam żadnych rozmów w tej kwestii - zaznacza starosta powiatu lubartowskiego. Jest jeszcze jedna nowa opcja wprowadzona 29 kwietnia przez MEN. To możliwość powierzenia pełnienia obowiązków dyrektora jednostki wicedyrektorowi, a w jednostce, w której nie ma wicedyrektora - nauczycielowi tej jednostki. Również na jeden rok, czyli do końca sierpnia 2021 roku.

Przedłużanie to nie pierwszyna

Dyrektorzy wspomnianych jednostek przedłużanie kadencji znają z autopsji. Pięć lat temu, gdy kończyła się poprzednia kadencja dyrektorów, ówczesne władze powiatu lubartowskiego, z Fryderykiem Pułą z PSL-u na czele, nie zorganizowały konkursów. Zamiast tego dyrektorom po prostu przedłużono umowy na kolejną kadencję. - My ogłaszamy konkursy. To moim zdaniem jest otwarciem się na kandydatów, którzy mogliby startować na kierownicze stanowiska w naszych jednostkach. Uważam, że to jest bardzo uczciwie postawiona sprawa - zapowiadała już kilka tygodni temu starosta.

Dominik Smagała

Tańsza energia ze słońca i lepsza droga dla michowian

GMINA MICHÓW: Tańsza energia ze słońca i lepsza droga to udogodnienia, jakie czekają w najbliższych miesiącach mieszkańców gminy Michów. Gmina pozyskała dofinansowanie i planuje realizację dwóch dużych projektów.



Jarosław Radomski
z-ca wójta gminy Michów
Zainteresowanie energią odnawialną było bardzo duże, udział w projekcie zadeklarowało 324 gospodarstw

W trosce o własny portfel i ochronę środowiska

Z unijnego dofinansowania w odnawialne źródła energii w Michowie skorzysta ponad 320 osób. Instalacje OZE będą montowane zarówno w budynkach prywatnych, jak i obiektach publicznych.

- Planowany jest montaż paneli fotowoltaicznych na budynkach gminnych takich jak Zespół Szkół w Michowie, szkoły w Rudnie, w Katarzynie, przedszkole w Michowie oraz budynek Urzędu Gminy w Michowie - informuje Jarosław Radomski, zastępca wójta gminy Michów.

Koszt całego projektu wyniesie blisko 6,3 mln zł, z czego dofinansowanie to prawie 3,2 mln zł. Planowany jest zakup i montaż: 247 zestawów fotowoltaicznych, o mocy od 3 do 6 kW - montowanych na budynkach prywatnych, oraz instalacje o mocy 9 kW montowanych na budynkach użyteczności publicznej, 85 sztuk instalacji solarnych, 29 sztuk pomp ciepła CWU, wymiana 22 sztuk kotłów na biomasę.

Szkolna z nowym chodnikiem

Przebudowa drogi gminnej 103191 L ul. Szkolna w Michowie bę-

dzie współfinansowana ze środków rządowych z Funduszu Dróg Samorządowych 2020. Za blisko 790 tys. zł (80 proc. to dofinansowanie) powstanie m.in. po lewej stronie nowy chodnik, po prawej będzie przebudowany, zostanie wykonana przebudowa linii oświetleniowej, a w bezpośrednim sąsiedztwie Zespołu Szkół zostaną wykonane przejścia dla pieszych.

- Inwestycja wpłynie na poprawę dostępności komunikacyjnej Zespołu Szkół w Michowie, posesji przy ulicy Szkolnej, a także ułatwi funkcjonowanie lokalnym przedsiębiorcom, którzy prowadzą w tym obrębie swoją działalność gospodarczą. To kolejny projekt dotyczący modernizacji dróg, współfinansowany ze środków FDS realizowany na terenie naszej gminy - dodaje Jarosław Radomski, zastępca wójta gminy Michów. Planowane zakończenie inwestycji to II kwartał 2021 roku.

MS

Kamera na śmieciarce nagra, kto kombinuje z odpadami

Rada Gminy Niemce w lutym obniżyła nieco wprowadzone kilka tygodni wcześniej stawki za śmieci. Liczono, że będzie ich mniej, przez co samorząd nie będzie musiał tyle wydać za ich odebranie. Okazuje się jednak, że w marcu mieszkańcy wyprodukowali ponad 40 ton więcej śmieci, niż w tym samym miesiącu przed rokiem.

Do końca 2019 roku właściciele nieruchomości płacili miesięcznie 13 zł od osoby przy zadeklarowaniu segregacji odpadów i 21 zł przy jej braku. Od początku stycznia stawka za odpady segregowane wzrosła do 30 zł miesięcznie od mieszkańca (25 zł przy posiadaniu kompostownika na bioodpady). Na początku lutego radni nieco

zmniejszyli opłatę - do 25 zł za odpady segregowane i (21 zł pod warunkiem posiadania kompostownika). Obniżka była argumentowana założeniem, że odpadów będzie mniej, m.in. dzięki temu, że władze gminy skuteczniej skontrolują Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Niemcach, gdzie mieszkańcy mogą oddawać niektóre odpady, np. budowlane.

Przybyło, a miało spadać

Tymczasem zastępca wójta gminy Niemce poinformował podczas ostatniej sesji Rady Gminy (28 kwietnia) o tym, że ilość odpadów oddawana przez mieszkańców w ostatnich miesiącach wyraźnie wzrosła względem pierwszych miesięcy poprzedniego roku. Mowa o śmieciach oddawanych poza PSZOK-iem.



Henryk Smolarz

zastępca wójta gminy Niemce

W ub. r. w marcu poza PSZOK-iem odebraliśmy od mieszkańców 328 ton śmieci. W tym roku w marcu mieliśmy 371 ton

- Styczeń i luty są porównywalne (pod względem ilości oddanych przez mieszkańców odpadów, porównywalne do tych miesięcy z 2019 roku - przyp. red.). Ale w ub. r. w marcu poza PSZOK-iem odebraliśmy od mieszkańców 328 ton śmieci. W tym roku w marcu mieliśmy 371 ton - podał Henryk Smolarz.

Wiele kompostowników, mały spadek

Urzędnik podaje też w wątpliwość, czy zasadne jest licze-

nie na to, że znacząco spadnie ilość oddawanych przez mieszkańców odpadów zielonych. Radni, obniżając stawki, zakładali, że wielu mieszkańców zadeklaruje posiadanie kompostownika, więc radykalnie spadnie ilość odpadów zielonych.

- Rok temu w marcu mieliśmy 40 ton odpadów zielonych, w tym roku w marcu mamy mniej o dziesięć ton tych odpadów. Tymczasem deklaracje o kompostowaniu odpadów zielonych złożyło około 90 proc. mieszkańców - podkreślił zastępca wójta.

Kamery na śmieciarkach

Podczas ostatniej sesji radny Kamil Rarak podkreślił potrzebę zabezpieczenia nagrań z kamer zainstalowanych na śmieciarkach firm, które odbierają odpady z terenu gminy. Mają one służyć do wychwytywania ewentualnych nieprawidłowości, np. oddawania przez gospodarstwa rolne czy przedsiębiorstwa niezgodnych z lokalnymi przepisami ilości czy rodzajów śmieci. W ostatnim czasie urządzenia zostały już zainstalowane na pojazdach. - Będziemy wdzięczni za każdy sygnał od mieszkańców, sołtysów i radnych o wszelkich nieprawidłowościach. Szczegółowe przeglądanie nagrań w czasie rzeczywistym angażowałoby naszych pracowników. Tym bardziej że nie wiedzieliby, czego poszukują. Wtedy będzie możliwe przeglądanie wybranych fragmentów nagrań. One

są zabezpieczone i mogą posłużyć do rozstrzygnięcia uwag czy sporów - powiedział Henryk Smolarz.

Ważenie w PSZOK-u

Uruchomiona została już waga w PSZOK-u w Niemcach. Odpady przywiezione przez mieszkańców są teraz ważone, a oddający śmieci jest rejestrowany i sprawdzany w systemie.

Przypomnijmy, że według regulaminu właściciel danej nieruchomości w ciągu roku może oddać w PSZOK-u maksymalnie 200 kg odpadów budowlanych i rozbiórkowych (niezawierających azbestu, papy, smoły itp. oraz innych materiałów niebezpiecznych) z wyłączeniem gruzu, stanowiących odpady komunalne. Na jedną deklarację rocznie można też oddać do PSZOK-u m.in. cztery opony od pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 tony.

Dominik Smagała

- Budynek jest bardzo przemyślany pod względem estetycznym - mówi o nowej siedzibie PMDK-u dyrektor placówki

Byliśmy „PMDK-iem w drodze”. Po sześciu przeprowadzkach to już nasze docelowe miejsce

- Odpowiednia sala widowiskowa jest niezbędna do pokazania efektów pracy dzieci, młodzieży i ich nauczycieli. Sala, którą teraz dysponujemy, to spełnienie naszych marzeń. Będzie się w niej działo... - mówi w rozmowie ze „Współnotą” Jolanta Tomasiewicz, dyrektor PMDK-u w Lubartowie.

W Wprowadziliście się już do nowej siedziby?

- Klucze do naszej nowej, długo wyczekiwanej, siedziby otrzymaliśmy od starosty powiatu lubartowskiego Ewy Zybali 1 kwietnia. Przeprowadzka zajęła nam około tygodnia. Większość sal w nowej siedzibie zyskała nowe, funkcjonalne i nowoczesne wyposażenie. Niemniej, staraliśmy się jak najwięcej z tego dawnego umeblowania zaadaptować do naszych nowych pomieszczeń i przestrzeni, by obniżyć koszty adaptacji powierzchni użytkowej nowej placówki. Z siedziby przy ul. Szaniawskiego 64 zabraliśmy też pomoce dydaktyczne, materiały i akcesoria plastyczne, instrumenty i sprzęt muzyczny, kostiumy taneczne, teatralne i elementy scenograficzne. Było tego sporo. Teraz jesteśmy w trakcie przygotowań do rozpoczęcia edukacji i animacji kultury. Wykorzystujemy czas pandemii koronawirusa na prace dekoratorskie, wyposażanie wnętrz, tworzenie koncepcji wystroju i promocji naszej działalności w nowym miejscu.

W Wspomniała już Pani, że długo czekaliście na tę nową siedzibę. Podejrzewam, że już nie mogliście się doczekać tej przeprowadzki...

- Nie mogliśmy się doczekać przeprowadzki głównie ze względu na to, co jest największym atutem nowej siedziby - wspaniałej sali widowiskowej dla 200-osobowej widowni. Do naszej placówki w bieżącym roku szkolnym zapisało się 650 uczestników zajęć, to już zresztą stała liczba wychowanków od kilku lat. Każdemu podopiecznemu staramy się zapewnić poczucie rozwoju i sukcesu. Zajmujemy się edukacją kulturalną i artystyczną, więc szalenie ważnym elementem tej pracy są prezentacje artystyczne naszych wychowanków. Odpowiednia sala widowiskowa jest niezbędna do pokazania efektów pracy dzieci, młodzieży i ich nauczycieli. Sala, którą teraz dysponujemy, to spełnienie naszych marzeń. Wierzę, że będzie się w niej dużo i twórczo działo...

W Jak to w kwestii sali widowiskowej wyglądało do tej pory, w siedzibie przy ul. Szaniawskiego, a jak to będzie wyglądać teraz?

- Tworząc niewielką salkę teatralną przy ul. Szaniawskiego chcieliśmy uczynić z niej przyjazne, klimatyczne miejsce. Nazywała się „Międzyziemiem”, bo była zlokalizowana w piwnicy budynku. Nie zabezpieczała jednak odpowiedniej ilości miejsc dla publiczności, było ich około 80. W naszej placówce prezentacji artystycznych było dużo i odbywały się często. Z przykrością obserwowaliśmy, że czasem osoby, które chciały obejrzeć nasze propozycje, nie zawsze znajdowały miejsce na małej widowni. Z „Międzyziemiem” łączy się wiele ciepłych wspomnień, dotyczących realizacji ciekawych i niepowtarzalnych przedsięwzięć, ale żegnamy ją bez większego żalu. Nasza nowa sala jest bardzo nowoczesna. Posiada dużą scenę, okazałe zaplecze w postaci garderób i kieszeni scenicznych, rampy do bezpośredniego dostarczania scenografii i instrumentów muzycznych. To stwarza nowe możliwości zapraszania do nas profesjonalnych zespołów: teatralnych, muzycznych i innych. Cudownym rozwiązaniem jest możliwość demontażu widowni. Sala może zostać wykorzystana do warsztatów ruchowych i różnego rodzaju konferencji. Otwierają się nowe możliwości, m.in. współpracy z innymi placówkami i instytucjami. Dla nas, całej społeczności PMDK, to jest szalenie ważny moment. Wspaniały prezent na jubileusz 40-lecia działalności PMDK-u w Lubartowie, który przypada w tym roku. Nasza placówka była zwana „PMDK-iem w drodze”. O wszystkich przenosinach mówiliśmy żartem, że to wielka odyseja po całym Lubartowie, wszak obiekt przy Słowackiego to nasza szósta siedziba.

W Tu już się chyba zadomowicie...

- Myślę, że to jest już nasze docelowe miejsce. Jesteśmy nim zachwyceni. Nie możemy się doczekać, kiedy będziemy mogli pokazać to wspaniałe miejsce naszym wychowankom, ich rodzicom i całej społeczności powiatu lubartowskiego. Gdy wraz z nauczycielami i pracownikami zobaczyliśmy ukończone wnętrza nowej siedziby, poculiśmy radość i entuzjazm. Przez lata musieliśmy ograniczać swoje działania animacyjne, dostosowywać je do zasobów i warunków lokalowych, którymi dysponowaliśmy. Największy zachwyt wywołała oczywiście sala widowiskowa. Od razu zrodziły się w naszych głowach nowe pomysły, wizje i plany.



Fot. Marcin Kusyk

- To jest wspaniałe miejsce na mapie Lubartowa, obiekt jest w sąsiedztwie Pałacu Sanguszków i barokowego kościoła Św. Anny. Przed budynkiem jest piękny skwer, który też zaprasza do tego, żeby przyjść, usiąść na ławeczce i odpocząć - podkreśla Jolanta Tomasiewicz

- Nie mogliśmy się doczekać przeprowadzki głównie ze względu na to, co jest największym atutem nowej siedziby - wspaniałej sali widowiskowej na 200 osób

sty, wizje i plany.

W Nowa sala widowiskowa to nie wszystko. Co jeszcze znajduje się w obiekcie przy Słowackiego 7?

- Kolejnym atutem nowej siedziby jest piękna sala taneczna, wyposażona w zainstalowany sprzęt nagłaśniający i elektrycznie sterowane rolety. Jest nowoczesna, ma bardzo ciekawy design i odważną kolorystykę. Przede wszystkim ma odpowiednią wielkość, są w niej drążki do ćwiczeń baletowych i posiada mini garderobę. Wszystkie pozostałe sale są również bardzo wygodne, funkcjonalne i przystosowane do prowadzenia przez nas specyficznej edukacji. Są to niewielkie pokoje, ale pracujemy w małych grupach, do 15 osób. Ciekawe są też przestrzenie do prezentacji twórczości plastycznej: przepiękna galeria zewnętrzna i przestrzenie ekspozycyjne wewnątrz budynku. Są one otwarte i dostępne dla wszystkich przebywających w naszej placówce. Budynek jest bardzo przemyślany i spójny pod względem estetycznym. Charakterystyczne dla obiektu zabytkowego detale zostały ciekawie połączone z rysem nowoczesności. To tworzy klimat sprzyjający edukacji, upowszechnianiu oraz promocji kultury i sztuki.

W Jedną sprawą to wnętrze, ale jest też co podziwiać na zewnątrz. Sam zabytkowy obiekt i jego najbliższe otoczenie dobrze wpisują się w charakter Waszej placówki.

- Śluszne spostrzeżenie. To jest wspaniałe miejsce na mapie Lubartowa, budynek usytuowany jest w sąsiedztwie Pałacu Sanguszków i barokowego kościoła Św. Anny. Zabytkowy obiekt po lubartowskim szpitalu świetnie się w to sąsiedztwo wpisuje, jest efektownie i stylowo odrestaurowany. Przed budynkiem jest piękny skwer, który też zaprasza do tego, żeby przyjść, usiąść na ławeczce i odpocząć w ładnym otoczeniu. Chcielibyśmy, aby to miejsce było zachęcające, przyjazne i otwarte dla mieszkańców miasta i powiatu.

W Jak wygląda praca PMDK-u w Lubartowie w dobie pandemii koronawirusa?

- Pracujemy na odległość, za pośrednictwem internetu. Nie chcieliśmy się rozstawać z naszymi wychowankami. Tworzymy atrakcyjne scenariusze zajęć, z których korzystają nasi wychowankowie. Nauczyciele mają bardzo ciekawe i innowacyjne propozycje edukacyjne. Zamieszczamy je na naszej stronie internetowej i facebooku, mogą do nich sięgnąć wszyscy

LATA OCZEKIWAŃ

Cierpliwość pracowników i wychowanków PMDK-u w Lubartowie została w ostatnich latach wystawiona na dużą próbę. Już jesienią 2015 roku placówka miała przenieść się do nowej siedziby - zabytkowego obiektu przy ul. Słowackiego 7 w Lubartowie, w którym niegdyś mieściły się szpitalne oddziały. W wyniku wycofania się z placu budowy głównego wykonawcy remontu, a potem wielu nieudanych prób znalezienia kolejnej firmy, inwestycja została zamknięta dopiero na początku 2020 roku. Przedsięwzięcie kosztowało łącznie 15 mln zł i zostało w całości sfinansowane z budżetu powiatu lubartowskiego

interesujący się muzyką, tańcem, plastyką i teatrem. Wracamy też do wspomnień, publikujemy na naszym facebooku i stronie internetowej np. filmy z premier teatralnych, koncertów czy pokazów tanecznych. Działamy tak, by nasi wychowankowie czuli się zaopiekowani w tej trudnej sytuacji.

W Czy ta trudna sytuacja wiąże się z ograniczaniem założeń PMDK-u w Lubartowie?

- Wszystkie placówki oświatowe są na etapie projektów organizacyjnych na kolejny rok szkolny. Myślę, że jakichś większych, drastycznych ograniczeń oferty programowej i etatów nie będzie, z wyjątkiem osób, którym wygasły umowy. Liczę na to, że w przyszłości będzie wręcz przeciwnie - pojawią się nowe propozycje. Na razie czekamy, jak wszyscy, na koniec tego trudnego okresu. Do rozpoczęcia nowego roku szkolnego zostało jeszcze parę miesięcy.

W Ogłosiliście nabór na kolejny rok szkolny. Myśli Pani, że pandemia koronawirusa wpłynie na zainteresowanie ofertą PMDK-u w Lubartowie?

- To zmiana siedziby ma największy wpływ na zainteresowanie naszą ofertą edukacyjną. Już to odczuwamy. Rekrutacja do naszej placówki już się rozpoczęła. Pierwszym etapem było zbieranie przez nas deklaracji od wychowanków, którzy chcą kontynuować edukację w naszej placówce. Odezwy były ogromne. W kilka dni wychowankowie wypełnili ponad połowę dostępnych miejsc. Teraz ogłosiliśmy kolejny etap rekrutacji i też to zainteresowanie jest bardzo duże. Rekrutacja potrwa do 29 maja, zostało więc jeszcze sporo czasu. Mamy jeszcze możliwość rekrutacji uzupełniającej w lipcu, ale wydaje mi się, że w tym roku może do niej po prostu nie dojść z powodu braku wolnych miejsc.

W W związku z rozpoczęciem działalności w nowej siedzibie planujecie zmiany w Waszej ofercie edukacyjnej, nowości?

- Nie robimy naboru do konkretnych grup warsztatowych i zespołów, a do poszczególnych pracowników: medialno-teatralnej, plastycznej, tanecznej i muzycznej. Nauczyciele dokonują podziału na poszczególne formy zajęć, biorąc pod uwagę takie kryteria jak: wiek, umiejętności, preferencje i zainteresowania. Na przykład w ramach pracowni muzycznej mamy w ofercie zajęcia wokalne, instrumentalne i wokalo-instrumentalne. Zostawiamy też pewien margines, by podejść do oferty programowej elastycznie i doprecyzowujemy ją po zamknięciu rekrutacji, biorąc pod uwagę oczekiwania uczestników zajęć. Specyfika zespołów może być różna. Na przykład: realizujemy zajęcia teatralne, ale w ich obrębie mogą być rozwijane umiejętności aktorskie w ramach teatru lalkowego, czarnego, żywego planu. Specyfika będzie więc dopracowywana z wychowankami w nowym roku szkolnym. W PMDK-u realizujemy zajęcia stałe, okresowe oraz okazjonalne. Myślę, że w związku ze zmianą siedziby pojawią się nowe propozycje w ofercie zajęć okresowych i okazjonalnych, bo dużo będzie działo się w naszej nowej sali widowiskowej: koncerty, spektakle, widowiska większego formatu i zupełnie nowe projekty artystyczne, kulturalne i wychowawcze. Będziemy kontynuować konkursy dla uczniów szkół wszystkich poziomów z terenu powiatu lubartowskiego. Zamierzamy jednak wyjść też poza jego granice i rozszerzyć zakres działań, by zaprezentować mieszkańcom powiatu dorobek artystów, zespołów i instytucji z terenu całego województwa.

W Domyślam się, że trudno na razie określić, kiedy wróćcie do normalnej pracy.

- Nie ma jeszcze żadnego konkretnego terminu. Na razie, do 24 maja, tak jak inne placówki oświatowe, prowadzimy edukację na odległość. Mamy nadzieję, że z końcem maja w jakimś zakresie ruszymy z działaniami. Jesteśmy gotowi. Zajęcia odbywają się u nas w małych grupach, więc liczymy na to, że rozpoczniemy edukację w jednym z pierwszych etapów wracania do normalności. Problematyczna będzie za to kwestia organizacji imprez większego formatu. To nie zależy od nas i naszych chęci, a od strategii Rządu RP i tego, jak będzie się rozwijała pandemia.

Rozmawiał Dominik Smagała